

POLSKA LUDOWA A KO-
ŚCIOŁ KATOLICKI str. 3
ZDOBYTE DOŚWIADCZENIA
REKOJMIA NOWYCH OSIĄG-
NIĘC NASZYCH PORTÓW
str. 5
Z GDANSKIMI PRZODOWNI-
KAMI PRACY W GOSCINIE
U ŻOŁNIERZY str. 6

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III,

GDĄSK, PIĄTEK 5 SIERPNIA 1949 R.

Nr 213 (773)

Polski robotnik nie boi się gróźb Przewodniczący CRZZ - Aleksander Zawadzki o awanturniczej polityce Watykanu

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Zawadzki udzielił następującego wywiadu w sprawie uchwały Watykanu.

„Uchwała watykańska nosi wszystkie cechy awanturniczej próby zastraszenia współczesnego ruchu robotniczo-chłopskiego, którego rozwojem czują się zagrożone międzynarodowe siły reakcji i imperialistyczne koła podlegaczy wojennych.

Uchwała, grożąca represjami religijnymi milionom wierzących ludzi za ich postawę społeczną i za ich sprawiedliwą walkę o poprawę swego bytu i o swą lepszą przyszłość, powinna ludzi tych przekonać, do zgłoszenia stopnia państwo watykańskie podporządkowało swą działalność agresywnym planom imperializmu amerykańskiego.

Staje się to zupełnie jasne, gdy uchwałę watykańską rozpatrzymy w powiązaniu z antypolskimi listami papieża do „biednych i pokrzywdzonych” Niemców. I to nie do tych Niemców, którzy pragną porozumienia z narodem polskim, uznając nasze prawa do nowych granic zachodnich, ale do tych Niemców, którzy żyją duchem rewanżu i odwetu i na których stawiają amerykańscy podlegacze

Włoscy socjaliści przeciw intrygom stolicy apostołskiej

RZYM (PAP). Na posiedzeniu KC Włoskiej Partii Socjalistycznej powzięto rezolucję, która stwierdza m. in.: „Światowa reakcja bezskutecznie dąży do dyskryminacji elementów demokratycznych. Dowodzi tego m. in. decyzja Watykanu w sprawie ekskomunikacji, która jeszcze raz potwierdza istnienie przymierza między Watykanem a imperialistami”.

Rezolucja wzywa organizację partyjną do wzmożenia walki przeciwko blokowi kapitalistycznemu i Watykańowi.

Granica na Odrze i Nysie jest ostateczną

Komunistyczna Partia Niemiec zwalcza rewizjonizm

DORTMUND PAP. Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej opublikował w ramach kampanii wyborczej broszurę p. t.: „Dlaczego granica nad Odrą i Nysą jest granicą po koju?”.

We wstępie do broszury Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej stwierdza, że „rewizjonistyczna kampania przeciwko granicy polsko-niemieckiej jest bezpośrednim dalszym ciągiem antypolskiej propagandy wojennej i godzi w najbardziej żywotne interesy Europy i Niemiec”.

„Granica nad Odrą i Nysą — jest granicą ostateczną — czytamy we wspomnianej broszurze — a kto twierdzi inaczej, ten świado-

Dyplomata angielski przemytnikiem Rumunia domaga się odwołania sekretarza poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. Poselstwo Rumuńskiej Republiki Ludowej w Londynie Makaveli, wręczył w imieniu swego rządu note rządowi brytyjskiemu, w której domaga się odwołania pełniącego obowiązki charge d'affaires sekretarza poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie p. Sarelli Rodric. Nota stwierdza, że dyplomata ten przytrzymany został przez rumuńskie władze bezpieczeństwa wraz z bandą przemytników w nocy z 25 na 26 lipca b. r. w Bukareszcie i „wolniony następnie po wylegity-

wojenni w swych zbrodniczych planach nowego podpalenia świata.

Można być najgłębiej wierzącym katolikiem, lecz gdy się ma polskie serce i polskie sumienie, to nie można i nie wolno godzić się na tę antypolską, wymierzona w nasze najżywniejsze interesy narodowe i państwowe, politykę papieża i jego wyrachowanych dyplomatów watykańskich. Ta polityka nie ma nic wspólnego z religią. Jest tylko nadużyciem wiary i kościoła dla celów ziemskich i przyziemnych, a zarazem wrogich interesom mas pracujących.

Z punktu widzenia międzynarodowego ruchu zawodowego, szczególnie uwagę zwraca pozornie dziwna łączność, zachodząca między uchwałą watykańską a nagonką przeciwko związkowym działaczom komunistycznym w Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych krajach zmarszalizowanych i kolonialnych, z nagonką prowadzoną przez burżuazję i jej rządy, przez reakcyjny kler i rozbijaczy SFZZ — agentów kapitalu i imperializmu w ruchu robotniczym.

Polski ruch zawodowy nie pozwoli, aby wprowadzono niesnaski religijne w szeregi związkowe. Nie dopuścimy do podziału na wierzących i niewierzących. My, związkowcy, robotnicy i inteligenci, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — czujemy się w naszych zjednoczonych związkach zawodowych dobrze i bratersko, gdyż łączy nas wielka i dominująca idea budowy Polski Socjalistycznej.

Żadne groźby dyskryminacji i represji religijnej nie wytrąca z równowagi naszej klasy robotniczej i nie sprowadzą jej na manowce z raz obranej słusznej drogi.

Różnica między wierzącymi i niewierzącymi związkowcami jest i pozostanie taka, że wierzący, gdy zechce, pójdzie w niedzielę

lub święto do kościoła, gdzie za każdym razem będzie mógł się przekonać, że Rząd z religią nie walczy. Niewierzący natomiast znajdzie inne formy zaspokajania swych potrzeb duchowych. Przy pracy jednak oraz w działalności społecznej wierzący i niewierzący pójdą ze sobą ręką w rękę.

Będziemy więc nadal odbudowywali Warszawę, zburzoną własnie przez tych „biednych” Niemców, tak bliskich papieskiemu sercu. Będziemy odbudowywali Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opolę i wszystkie zburzone miasta i wsie ziemii polskiej. Będziemy budowali wciąż nowe i wciąż piękniejsze osiedla robotnicze, domy kultury i świetlice, przedszkola i żłobki. Będziemy drukowali i posyłać do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej i coraz lepsze książki.

Będziemy rozwijali współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i do własności społecznej.

Będziemy wzmacniali ideologiczną i organizacyjną jedność naszych szeregów związkowych i szeregów SFZZ, przejawiając przy tym maksymalną czujność klasową wobec knowań wroga.

Będziemy pogłębiali w naszych milionowych szeregach zaufanie do partii klasy robotniczej — do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wie, że naród polski ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

TAKA JEST I BĘDZIE NASZA ZWIAZKOWA ODPOWIEDZ NA NIEPOCZYTNĄ I BEZNA-DZIEJNĄ AWANTURĘ WATY-KAŃSKĄ.

Jesteśmy zarazem przekonani, że za przykładem księży szczere-

polских, patriotycznych i postępowych, których jest w Polsce Ludowej coraz więcej, pójdą śmiało — wraz z narodem budującym swą lepszą przyszłość — nowe setki i tysiące duchownych, związanych z ludem polskim. Pójdą wbrew bezbożnym kosmopolitom w sutannach, służącym bezkrytycznie Watykanowi nawet wtedy, gdy występuje on nie jako autorytet w sprawie wiary, lecz jako wrogię Polsce, opierające swą działalność na błędnych rachubach politycznych, państwo watykańskie.

Pomoc sąsiedzka i udział ludności miejskiej przyczyniają się do pomyślnego przebiegu żniw Meldunki z całego kraju

Z całego kraju napływają meldunki o przebiegu żniw, które dzięki sprawnemu działaniu pomocy sąsiedzkiej, jak również dzięki pomocy młodzieży oraz robotników i pracowników z miast, przebiegają pomyślnie.

WOJ. POZNAŃSKIE

Żniwa w woj. poznańskim u mało i średniorolnych chłopów dobiegają końca. Mimo przeszkód, spowodowanych niepomyślną pogodą, zebrano już w 100 proc. żyto, a na ukończeniu są zbiory pszenicy, jęczmienia i owsa.

WOJ. WARSZAWSKIE

W woj. warszawskim poważny udział w pracach żniwnych na wsi biorą robotnicy fabryki w Ożarowie. Odpowiedzieli oni ostatnio majątek Kreczki — kćio Ożarowa oraz dwukrotnie majątek Kazun

Polski w pow. warszawskim. Brygady robotnicze przeprowadzały dotychczas łącznie ponad 200 dniów wek.

WOJ. WROCŁAWSKIE

We wszystkich zespołach PGR okręgu wrocławskiego żniwa weszły w etap końcowy. Rzepak zebrano i zwieziono w 100 proc., żyto w 95 proc. Na ukończeniu są zbiory pszenicy ozimej. Obecnie przeprowadzane są żniwa zbóż jarych.

Na sprzątniętych polach przeprowadza się podorywki oraz siew poplonów.

WOJ. POMORSKIE

W majątkach państwowych w woj. pomorskim skoszono i zwieziono jęczmień i rzepak ozimy z ogólnej powierzchni 19 tys. ha żyta, skoszono już ponad 18 tys. ha. Pszenicy skoszono 3.000 ha, jęczmienia jarego 2.300 ha, owsa 500 ha, grochu 448 ha.

WOJ. OLSZTYŃSKIE

Do dnia 1 bm. rolnicy woj. olsztyńskiego skosili 166,5 tys. ha żyta, czyli 83 proc. ogólnego obszaru. W majątkach PGR okręgu olsztyńskiego skoszono 92 proc. żyta, 50 proc. pszenicy ozimej i rozpoczęto zbiór owsa i jęczmienia. Około 40 proc. żyta zwieziono do stodoł.

WOJ. LUBELSKIE

W majątkach państwowych na

Rzym uzgodnił z Waszyngtonem decyzję o ekskomunice

FRANKFURT (PAP). „Waszyngton i Watykan we wspólnym frontie” — pod takim tytułem pojawił się artykuł w wydawanym w Heidelbergu tygodniku „Deutsche Commentare”, redagowanym przez Karla Silexa.

Silex był w okresie hitlerowskim naczelnym redaktorem dziennika „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

Wspomniany wyżej artykuł ujawnia, że decyzja Watykanu w sprawie groźby ekskomunikacji zapadła po długotrwałych naradach papieża z przedstawicielem Trumana przy Watykanie Myronem Taylorem. Rozmowy, które dotyczyły „zimnej wojny” zakończyły się zgodą Watykanu na wzmożenie swego poparcia dla polityki departamentu stanu, zgodnie z żądaniem Taylora.

lubelszczyźnie rzepak sprzątnięty jest z pól w 100 proc., żyto skoszono w 100 proc., a pszenica na obszarze 843 ha. Do 30 lipca br. podorano 985 ha ściernisk, zasiano wyki i łubin 382 ha i przygotowano do siewu ozimego 900 ha rzepaku.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

W woj. białostockim rzepak został już skoszony i zwieziony do stodoł. W powiatach południowych zakończono już koszenie żyta i przystąpiono do zbierania pszenicy, jęczmienia i owsa. Zwóz żyta do stodoł wykonano w 90 proc. W powiatach środkowych skoszono żyto w 85 proc., a na Mazurach w 60 proc.

W żniwach pomógł ponad 1000 robotników fabrycznych oraz 3000 młodzieży ZMP, SP i ZHP.

WOJ. ŚLĄSKIE

W woj. śląskim kończy się zbiór żyta, którego skoszono już 95 proc. i ok. 40 proc. zwieziono do stodoł. Spółdzielnie gminne są przygotowane do przyjęcia dostaw zbóż i mają na terenie województwa do dyspozycji 213 wyprężonych i zdezynfekowanych magazynów.

W całym województwie trwa zbiór pszenicy, której skoszono już 20 proc. oraz jęczmienia jarego i owsa. Len i konopie zebrano w 30 proc.

WOJ. RZESZOWSKIE

W woj. rzeszowskim żyto jest już w 70 proc. zwiezione i ułożone w sterty, jęczmień i pszenica w 60 proc. Obecnie przystąpiono do koszenia owsa.

Strajk generalny w Wenecji

RZYM (PAP). 4 bm. rozpoczął się w Wenecji 24-godzinny strajk generalny robotników wszystkich kategorii.

Decyzję o strajku powzięła Izba Pracy w Wenecji na znak poparcia postulatów robotników, domagających się podwyżki płac i przeciwstawiających się zapowiadzianym redukcjom.

Strajk generalny w Wenecji jest również wyrazem protestu przeciwko powziętej ostatnio w Rzymie decyzji komitetu międzyministerialnego, który postanowił podwyższyć opłaty za prąd elektryczny.

Z całego świata

● PARYŻ. Ogłoszono urzędowo, że dostawa energii elektrycznej dla zakładów przemysłowych zostaje ograniczona. W związku z tym robotnicy będą zatrudnieni jedynie 5 dni w tygodniu.

● TIRANA. Wicemin. spraw zagr. Albanii w depeszy przesłanej sekret. gen. Trygwe Lie zaprotestował przeciwko nowym atakom pogwałcenia terytorium albańskiego przez władze ateńskie.

● RZYM. 12 bm. przyjeżdża do Włoch administrator planu Marshalla Paul Hoffman.

● LONDYN. Mimo likwidacji „berlińskiego mostu powietrznego”, Amerykanie zamierzają zatrzymać bazę „niczą w Bert (Anglia).

● BRUKSELA. Ogłoszono tu oficjalny komunikat o zerwaniu rokowań handlowych pomiędzy Belgią a Francją.

Ksiądz czeski skazany na ciężkie roboty za odmowę usług religijnych ze względu politycznych

PRAGA (PAP). Ksiądz Alois Fajstl odmówił udzielenia sakramentów 67-letniej żonie rolnika Zofii Paclikowej, która zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Fajstl oświadczył chorej, że nie udzieli jej sakramentów, ponieważ jest ona członkinią Czechosłowackiej Partii Komunistycznej.

Zofia Paclikowa, dzięki staraniom lekarzom, wróciła do zdrowia.

Ksiądz Fajstl został aresztowany i postawiony przed sąd. W wyniku rozprawy skazano go na 8 lat ciężkich robót za zdradę stanu. Sąd w motywach podkreślił, że decyzja Watykanu w sprawie ekskomunikacji ma charakter polityczny a nie religijny. Decyzja ta godzi w podstawy Republiki Czechosłowackiej, wobec czego każdy wypadek odmowy usług religijnych ze względu politycznych traktowany jest jako zdrada stanu.

Trzecia część Chin wyzwolona Przemysł i komunikacja w rękach Armii Ludowej Porażki wojsk Kuomintangu na wszystkich frontach

PEKIN. PAP. Agencja nowych Chin donosi, że formacje Armii Ludowej rozpoczęły 25 lipca na froncie północno-zachodnim ofensywę przeciwko siłom zbrojnym gubernatorów kuomintangowskich Ma-Hung-Kwei i Ma-Pu-Jank. Ofensywa rozwijała się w dwóch kierunkach wzdłuż linii kolejowej Sian-Lanczou w prowincji Kansu i poprzez góry Lung.

W ciągu 6-ciu dni oddziały Armii Ludowej wyzwoliły 10 miast powiatowych oraz wiele innych

miejsowości, m. in. miasto Pingliang, otwierając drogę do stolicy prowincji Kansu Lanczou oraz miasta Czenyuan i Tsungsin położone na północny wschód i południowy wschód od Pingliang. W zachodniej części prowincji Szensi zajęto miasto Kukuan. Linia obrotu Kuomintangu między Pingliang i Kukuan została zniszczona. W ciągu 6-ciu dni ofensywę oddziały Armii Ludowej wzięły wiele tysięcy jeńców, wśród których znajduje się 500 oficerów.

W południowej części prowincji Szensi, Armia Ludowa zdobyła ważne pod względem strategicznym miasto Laosien, położone na południe od rzeki Han na pograniczu prowincji Hupen oraz miasto Ankang w odległości 30 kilometrów na północny zachód od Laosien.

MOSKWA PAP. „Nowoje Wremia” omawiając sytuację w Chi-

nach stwierdza, że w wyniku wiosennej ofensywy chińskiej Armii Ludowej, obszary wojenne zostały już do 30 proc. wolone terytorium Chin. Obszar ten zamieszkuje 280 milionów ludności, czyli 60 proc. całej ludności Chin.

W prowincjach wyzwolonych skoncentrowane są prawie wszystkie ośrodki przemysłowe i gospodarcze Chin, ponad 80 proc. sieci kolejowej i prawie 75 proc. zakładów przemysłowych.

Wzrosła poważnie siła chińskiej Armii Ludowej. Liczy ona obecnie ponad 3 miliony ludzi. Zwiększyło się również wyposażenie techniczne armii. Oddziały ludowe zdobyły w zwycięskich walkach z oddziałami kuomintangowskimi ogromne ilości broni amerykańskiej.

W toku wiosennej ofensywy Armii Ludowej rozgromione zostały podstawowe ugrupowania wojsk kuomintangowskich. Obecnie oddziały Kuomintangu liczą zaledwie półtora miliona ludzi. Siły te są rozrzucone na olbrzymim froncie i współdziałanie między nimi jest prawie całkowicie uniemożliwione.

Plany kliki kuomintangowskiej zmierzające do przekształcenia południowych oraz zachodnich prowincji Chin w bazę dla kontynuowania wojny domowej ponoszą fiasko. We wszystkich bowiem prowincjach, kontrolowanych jeszcze przez władze Kuomintangu w bieżącym powstania ludowe. Robotnicy i chłopcy tworzą wszędzie oddziały zbrojne w celu udzielenia pomocy Armii Ludowo-Wyzwoleniwej.

Zbrodniarz wojenny Schacht bierze udział w kampanii wyborczej

FRANKFURT (PAP). Bankier Hitlera — Schacht wystąpił po raz pierwszy publicznie na zebraniu przedwyborczym „Partii Niemieckiej” w mieście Lüneburg w strefie brytyjskiej. Schacht zaatakował ruch postępowy w Niemczech i wezwał uczestników zebrania do głosowania na rzecz partii prawicowych.

Prowokacyjna uchwała Watykanu próba pogwałcenia wolności sumienia Społeczeństwo polskie solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu RP

W związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem Rządu w tej sprawie obradowało w Lublinie rozszerzone plenium Wojewódzkiej Rady Narodowej, z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Z ramienia S. L. zabrał głos ob. Steliga, stwierdził on, że Watykan chce przeprowadzić podział w społeczeństwie, jakkolwiek z oświadczeń Rządu wiadomo, iż nikt nie zamierzał i nie zamierza toczyć w Polsce walki z wierzącymi.

Przedstawiciel WK PZPR tow. Korkolko stwierdził, iż Polska Ludowa nie walczy ani z Kościołem, ani z religią. Przeciwno reakcyjnemu elementowi, nadużywającemu uczuć religijnych wierzących do walki z demokracją ludową, wystąpimy z całą stanowczością.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu S. D. ob. Piła stwierdził, że obóz imperialistyczny uchwycił się nowych metod rzucając na szalę walki z obozem pokoju autoritet Kościoła.

Prezes Wojewódzkiego Zarządu PSL ob. Chadaj powiedział w swym przemówieniu m. in.: „Nie możemy dopuścić, jeśli chcemy iść drogą postępu społecznego, aby nas cofnięto w mroki średniowiecza”.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że społeczeństwo polskie nie oświadczenie Rządu i posiada swe wszystkie wysiłki budowania nowej Polski.

Lubelska MRN

Miejska Rada Narodowa w Lublinie uchwaliła rezolucję, w której stwierdziła, że wolność wyznania i praktyk religijnych jest w Polsce prawie zagwarantowana. Wierni korzystają w pełni z opieki praw. Dlatego też Miejska Rada Narodowa w Lublinie protestuje z całą energią przeciwko uchwałom watykańskiej i autyldowej działalności reakcyjnej części kleru polskiego.

Lud polski — czytamy dalej w rezolucji — milujący pokój, po

DELEGACJA młodzieży kolonialnej na Światowy Festiwal przybyła do Warszawy

3 bm. przybyła do Warszawy delegacja młodzieży państw kolonialnych, która weźmie udział w Światowym Festiwalu i Kongresie Młodzieży w Budapeszcie. W skład 49-osobowej delegacji wchodzi przedstawiciele postępowych i demokratycznych organizacji młodzieżowych z Wietnamu, Madagaskaru, Maroka, Haiti, Południowej Afryki, Egiptu i Wyp. Towarzystwa.

Z SALI SĄDOWEJ

Pobrał 350 tysięcy zł łapówki

W dniu 4 bm. przed Sądem Okręgowym w Gdyni stanął inspektor Kazimierz Czystoch, oskarżony o pobieranie łapówek. Czystoch będąc inspektorem Centrali Złoty Przemysłu Skórzanego w czasie od jesieni 1947 roku do końca ubiegłego roku przyjął od Stefana Pietrzaka — kierownika sklepu detalicznego obuwia, łapówki w wysokości ok. 350 tys. zł. Proces trwa.

700 tysięcy zł manca w spółdzielni gdańskiej

Sąd Okręgowy w Gdańsku rozpostruje w trybie dorocznym sprawę Eleonory Kowalskiej, byłej kierowniczki spółdzielni jalcarsko-kowalskiej we Wrzeszczu. Eleonora Kowalska została zawieszona w swej pracy i zastępowana 22 marca br. na skutek wykrycia mancy, wynoszącej ponad 700 tys. zł. Główny niedobór kasowy

Z całego kraju

● WYRZYK. Z początkiem nowego roku szkolnego otwarte będzie jedynie w Polsce liceum hodowl drobnego inwentarza, w majątku Samosińskiego w pow. wyrzykim.

● SZCZECIN. Płynący do Szczecina statek szwedzki „Sven Suren” wjechał w pobliżu Sławy Młanków koło Trzebieży na minelnie. Przyczyna zderzenia z toru wodnego i awarii był defekt steru.

● WARSZAWA. W tegorocznym etapie współzawodnictwa pracy między zakładami Elektrowni Warszawskiej i Łódzkiej, obejmującym pierwsze 6 miesięcy rb. zwyciężyła Elektrownia Warszawska w stosunku 1959,68 pkt. do 1940,15 pkt.

● WARSZAWA. W lipcu br. Warszawa liczyła 614,241 mieszkaniec, w tym 268,201 mężczyzn i 346,040 kobiet.

● BOGDŹCICE. Decyzją Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego wysunięty został na stanowisko dyrektora naczelnego fabryki porcelany w Bogdźcach na Dolnym Śląsku były robotnik — Franciszek Bigal.

● OLSZTYN. W klasie IIpa zwołano w rzekach i jeziorach woj. olsztyńskiego i białostockiego 3,8 ton raków, wykonując plan w 125 proc. Część złowionych raków wyeksportowano do Francji.

tragicznych doświadczeniach — ostatni wojny tym bardziej pragnie pokoju. Papież, który nie zdobył się na współczucie dla tragicznego losu naszego narodu, znajduje ciagle słowa pocieszenia, podziwu i uznania dla wczorajszych ludobójców — Niemców. Papież nie rzuca ekskomunikacji na podlegających wojennych, ale próbuje ograniczyć wolność przekonań i sumienia budowniczych pokoju.

Kupcy szczecińscy

Na zebraniu informacyjnym kupiectwa szczecińskiego uchwalono rezolucję, w której zebrani podkreślają, że obserwują z niepokojem potęgające się stale sympatie Rzymu dla rewizjonistycznych roszczeń niemieckich.

Kupcy i przemysłowcy Szczecina postanawiają nadal pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz przeciwstawić się reakcyjnej części kleru, wykorzystującej wiarę i uczucia religijne dla celów politycznych.

Junacy w Krakowie

Junacy 41 brygady SP w uchwalej jednomyślnie rezolucji stwierdził, że jedyną ich odpowiedzialnością na politykę Watykanu będzie wzmożona praca nad odbudową Polski Ludowej.

W związku z tym, junacy zobowiązali się wykonać pracę przy budowie autostrady o 10 dni przed terminem, co zaoszczędzi Państwu około 1,5 miliona zł.

Pracownicy kultury i sztuki

Uczestnicy I-iej Konferencji Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, solidaryzując się z oświadczeniem Rządu w sprawie uchwały Watykanu, zmierzającej do dyskryminacji religijnej wobec milionów ludzi wierzących — chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem narodowym i społecznym budują naszą Rzeczpospolitą Ludową, stwierdzają, że uchwała ta jest sprzeczna z idealami postępu i miłości bliźniego, natomiast wyraża ona dobitnie nawskroś reakcyjną postawę najwyższych władz kościoła, wysługujących się coraz jawniej imperializmowi amerykańskiemu.

Uchwała ta, jako całkowicie sprzeczna z obowiązującym w

Polsce ustawodawstwem, które gwarantuje obywatelom pełną swobodę wyznań i praktyk religijnych, spotka się ze zdecydowaną odprawą ze strony wszystkich uczciwych ludzi w kraju.

Usiłowania reakcyjnego kleru przeprowadzenia linii sztucznego podziału na wierzących i niewierzących, przeciwstawiamy, wspólnie ze wszystkimi patriotami naszej Ojczyzny, swój pokojowy trud w budowie nowego, szczęśliwego ustroju i nowej, istotnie humanistycznej kultury, zapewniającej pełną swobodę sumienia i wiary.

Byli więźniowie polityczni

Na ogólnym zebraniu członków Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych z Katowic i okolicy uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują przeciwko wystąpieniu papieża. „Pamiętając ostatnie lata wojny — czytamy w rezolucji — i okropności, spowodowane przez faszystów niemieckich, burzenie miast, kościołów, oraz śmierć tysięcy ludzi w komorach gazowych i obozach koncentracyjnych Majdanka, Oświęcimia, Mathausen, Dachau i innych, wyrażamy swoje oburzenie, że wtedy nie odezwał się głos Watykanu w naszej obronie. Głos ten odezwał się w obronie wrogów ludzkości, aby wprowadzić niepokój i zamęt wśród wierzących. Żadamy, by kościół służył sprawom religijnym, a nie polityki, szkodzącej rozwojowi i odbudowie Polski Ludowej”.

Powstańcy śląscy

3 bm. odbyło się w Siemianowicach zebranie miejscowej grupy Związku Weteranów Powstań Śląskich, na którym powstańcy zajęli stanowisko wobec ostatnich uchwał Watykanu. Zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzili jed-

Dla celów dywersji i propagandy antyrządzieckiej Ambasador Tita usiłował przekupić emigrantów jugosłowiańskich w Bułgarii

SOFIA. (TELEPRESS). Dziennik „Rabotnicesko Delo”, publikuje list otwarty grupy jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Sofii. List ten stwierdza, że ambasada jugosłowiańska w Sofii wypłaciła sumę ok. 100.000 lew, usiłując przekupić emigrantów jugosłowiańskich, aby pozyskać ich dla polityki Tito a następnie wykorzystać dla szerzenia propagandy antyrządzej na terenie Bułgarii.

nomialnie, iż groźby Watykanu nie zahamują dalszej pracy nad ugruntowaniem ustroju demokratycznego w Polsce, w oparciu o Związek Radziecki, który jest gwarantem naszych granic na Odrze, Nysie i Baltyku.

Weterani powstań śląskich solidaryzują się z oświadczeniem Rządu i stwierdzają, że nie dopuszczą do wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących dla celów polityki imperialistów i podlegaczy wojennych”.

O nagrodę Prezydenta Bolesława Bieruta

Międzynarodowy Konkurs Chopinowski rozpocznie się 15 września w Warszawie Już 63 pianistów zgłosiło swój udział

Pierwszy po wojnie Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, którego otwarcie w ramach Roku Chopinowskiego nastąpi w Warszawie w dniu 15 września br., wzbudził zainteresowanie kół muzycznych całego świata.

Do udziału w konkursie napłynęły już zgłoszenia z kilkunastu krajów. Związek Radziecki zapowiedział udział 10 — 12 kandydatów. Zgłoszenia nadesłali pianiści: z Austrii (9 kandydatów), Węgier (8), Brazylii (6), Anglii (6), Jugosławii (5), Meksyku (2), Stanów Zjednoczonych (8) oraz z Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarii, Urugwaju i Włoch — po jednym kandydacie. Polonia zagraniczna reprezentowana będzie przez 1 kandydata.

Ekpa polska składać się będzie z kandydatów, wyłonionych drogą eliminacji krajowych.

W skład międzynarodowej jury konkursu wejdą: z Polski — Zbigniew Drzewiecki (przewodniczący jury), Bolesław Woytowicz, Jan Ekier,

Jan Hofman, Henryk Sztompka, Roman Jasiński i Jerzy Żurawlew, inicjator międzynarodowych konkursów chopinowskich; z zagranicy: Carle Zecci, Lew Oborin i Paweł Sieriebriakow (ZSRR), Franciszek Maxian (Czechosłowacja), Dynitr Nenow (Bułgaria), Lajosz Hernandi (Węgry), Alfred Mendelson (Rumunia), Marguerite Long i Lazare Levy (Francja), Franz Joseph Hirt (Szwajcaria), Gotfried Boon (Szwecja), Magdalena Tagliaferri (Brazylia), Artur Hendley (Anglia), Joseph Marx (Austria), Sem Dresden (Holandia), Blas Galindo (Meksyk) oraz Olin Downes (USA).

Meżem zaufania jury będzie Jerzy Lefeld, komisarzem konkursu mianowany został Witold Rudziński.

Przewidziane są następujące nagrody:

Nagroda pierwsza — Prezydenta Rzeczypospolitej w wysokości — 500 tys. zł.

Druga — Prezesa Rady Ministrów — 400 tys. zł.

Trzecia — Ministra Kultury i Sztuki — 300 tys. zł.

Czwarta — Prezydenta m. st. Warszawy — 250 tys. zł.

Przewidziane są poza tym dalsze nagrody: Związku Kompozytorów Polskich (250 tys. zł.), Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków (nagroda symboliczna), Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (Zbirowe wydanie wszystkich dzieł Chopina) itd.

Uczestnicy konkursu będą mieli zapewnione bezpłatne u-

Związku Radzieckim, który odbędzie się z końcem sierpnia w Moskwie oraz amerykańskiego kongresu pokojowego, zapowiedziano na 5 — 10 września w Mexico City.

Na skutek wniosku wiceprzewodniczącego komitetu Kongresu Zwolenników Pokoju Louis Sallanta, Biuro ogłosiło dzień 2 października, jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w związku z inicjatywą, podjętą niedawno przez Światową Federację Związków Zawodowych. Data ta została ustalona definitywnie po konsultacji z krajowymi komitetami zwolenników pokoju.

Biuro zdecydowało również rozpocząć w sierpniu wydawanie organu komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju p. t.: „Zwolennicy Pokoju”.

402 reemigrantów wróciło z Mandżurii do Polski

W dniu 2 sierpnia br. przybył do Polski drugi transport reemigracyjny Polaków z Mandżurii. Specjalnym pociągami, który opuścił Mandżurię 13 lipca, powróciło 402 osoby.

Władze polskie poczyniły odpowiednie kroki, w celu przyjęcia reemigrantów na punkcie PUR w Białej Podlaskiej oraz zapewnienia im wszelkiej pomocy w rozpoczęciu nowego życia w kraju, który opuścili przed pół wiekiem.

10 tysięcy wsi odbudowano na Białorusi

W okresie powojennym na terytorium Białorusi odbudowano całkowicie przeszło 10.000 wsi, z których wiele było doszczętnie spalonych. Przy pomocy państwa zbudowano dla ludności wiejskiej rejonów Białorusi 383.100 nowych domów.

Domy dla 2.000 rodzin poległych żołnierzy Armii Radzieckiej i partyzantów zbudowano na koszt państwa.



Generałowie amerykańscy podróżują szlakiem Hitlera

Komentując podróż trzech szefów sztabów sił zbrojnych USA po Europie, D. Zastawski pisze na łamach „Pravdy”:

Trzej generałowie amerykańscy, trzej szefowie sztabów sił zbrojnych USA — lądowy — Bradley, powietrzny — Vandenberg i morski — Denfield wybrali się na ekspedycję do Europy. Zadanie ich polega na założeniu wojkowego fundamentu pod pakt atlantycki. Zdaniem generałów, Wiedeń znajduje się również na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, generałowie bowiem włączyli Wiedeń do swej marszruty. Nad Atlantykiem leży również... Turcja. No, a o Grecji nie ma już co mówić.

Tak więc kilka geografii wyrócono do góry nogami. Polityczni fryzjerzy Europy Zachodniej, strzygący, golący i ondulujący pakt północno-atlantycki na pokojowego bnranka, patrzą mrocznie na ordynaryjnych i bezceremonialnych generałów amerykańskich. Ci, wędrujący nad Atlantykiem podróżnicy jedynym ciemnym nieważką skomplikowaną i subtelną robotą ogłupiania na rodów. Nie istnieje żaden „pokojowy” pakt atlantycki. Istnieje jawne zagarnianie Europy zachodniej w celu przekształcenia jej w bazę wypadową przeciwko krajom demokratycznym.

Idea przekształcenia milionów europejskich w konserwy amerykańskie — pisze dalej Zastawski — jest ideą nie tylko zbrodniczą, lecz i szaleńczą. Na hasło: „Europa dla Amerykanów” narody Europy oporządkały hasłem, zdobywającym coraz szerszą popularność: „Przez z Europy, imperialiści amerykańscy”.

Geografia, wynurczona do góry nogami, nie zna granic państwowych i nie zna żywych narodów. Hitler zrobił z barbarzyńskiej ignorancji, faszystowską enotę. Drogo to kosztowało naród niemiecki. Generałowie amerykańscy podróżują szlakiem Hitlera, korzystając z jego map, z tym samym typem zarozumiałostem, a tą samą nie snującą myśli złości.

Armia wyrosła z ludu W 22-gą rocznicę powstania w Nanczangu

Od pierwszej chwili swego istnienia, tj. od roku 1921, chińska partia komunistyczna przewodziła masom pracującym Chin w ich walce przeciw uciskowi reakcji, przeciw zamachom obcych imperialistów na wolność narodu, przeciw wyzyskowi kapitalistów, dążących do utrwalenia niewolniczych warunków życia proletariatu chińskiego.

W roku 1927 komunistyczna partia Chin wystąpiła zbrojnie przeciwko siłom kontrolującym skupionym w Kuomintangu. W roku tym ruszył do boju pierwsze oddziały wojsk ludowych, które podniosły sztandar zbrojnego powstania w Nanczangu, stolicy prowincji Kiangsi. Oddziały te walczyły w niesłychanie trudnych warunkach, łączyły zbrojne i wyekwipowane, stanowiły zaczątek wielkiej armii ludowej Chin, armii wyzwolicieli, która toruje drogę nowej rzeczywistości Chin Ludowych.

Powstanie zbrojne w Nanczangu ogarnęło płomieniem cały kraj. Za przykładem bohaterów oddziałów rewolucyjnych Nanczangu, organizują się w innych ośrodkach grupy wojskowe, które stawiają sobie za cel zbrojny opór przeciwko reakcji, w Kantonie proletariatus chwytła za broń, w południowych prowincjach kraju w Kansu, Czangsi i innych mas chłopskie przysięgają się do zbrojnego ruchu, któremu przewodzi partia komunistyczna.

W ogniu ciężkich walk z reakcyjnymi Kuomintangiem rosły siły rewolucyjnego proletariatu. W roku 1930 Czerwona Armia Chin liczyła już 13 oddziałów, operujących w 12 prowincjach. Ogółem w jej szeregach znajduje się 62.000 ludzi.

W roku 1931 dzięki zwycięstwom Armii Ludowej zawiązuje się w północnych prowincjach Chin demokratyczna władza rządowa, na czele której stoi partia komunistyczna. Dla milionów rzeszy ludu pracującego, przez wielki uciskany przez panów feudalnych, otwierają się nowe możliwości życiowe. Władza ludowa przynosi im wolność, reformy społeczne, nadzieję całkowitego wyzwolenia kraju od obcych i rodzimych ciemiężców.

Kuomintang podejmuje gwałtowną ofensywę przeciw rewolucyjnej władzy Chin. W latach 1931—1935 Czang-Kai-Szek organizuje sześć kampanii przeciw demokratyzmowi prowincji Chin. Armia Ludowa zaciekle broni sprawy rewolucji.

W okresie inwazji japońskiej jedynie Armia Ludowa stawia opór najeźdźcy, broniąc naród przed imperialistycznym wrogiem. Zdrajcy z Kuomintangu przez swą bierną postawę szeroko otworzyli wrota dla obcych najeźdźców.

W okresie tym rewolucyjne siły zbrojne okrzepły i wzmocniły się. Robotnicy, chłopci, młodzież i ko-

biety masowo wstępowali do oddziałów Armii Ludowej, z nią bowiem łączyły się nadzieje wyzwolenia kraju z niewoli i ustanowienia sprawiedliwego ładu społecznego. Wraz z wzrostem siły komunistycznej partii Chin wzrasta liczba oddanych jej żołnierzy. W latach walki przeciw japońskiemu okupantowi liczba ludzi walczących w szeregach Armii Ludowej wyniosła 1.500.000, zaś w Chinach centralnych grupy partyzanckie skupiają ponad pół miliona żołnierzy.

Rok 1945 kładzie kres potęgę imperializmu japońskiego. Nie przy nosi on jednak wyzwolenia dla ludu chińskiego. Reakcja chińska znowu pakuje z obcym imperializmem, sprzedaje kraj amerykańskiemu kapitalistom. W obronie ludu chińskiego staje partia komunistyczna Chin z jej potężnym zbrojnym ramieniem — Armią Ludową.

„Jedna drobna iskra roznieciła wielki pożar” — sprawdziły się słowa Mao Tse Tung. Przed 22 laty wróg nie zdołał silniejszą małą iskry buntu, jeszcze dość słabo się tłęcej. Dziś pożar ogarnął cały kraj, pożar, który niszczy stare zło, krzywdę i ucisk, pożar, który oczyszcza kraj od feudalnych pozostałości.

Czemu zawdzięcza Armia Ludowa Chin swe wspaniałe zwycięstwa? Co sprawia, że pod jej ciętymi wałami się ustrój Chin kuomintangowski, mimo ogromnej

pomocy udzielonej im przez anglo-amerykańskich imperialistów?

Głównym źródłem siły Armii Ludowej jest naród chiński. Podczas gdy wszystkie inne armie były narzędziem klas wyzyskujących, Armia Ludowa jest narzędziem mas ludowych, jest armią wyrosłą z ludu i dla niego walczącą. Żołnierzy jej wychowywał w duchu ideologii marksizmu-leninizmu, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, świadom jest celów swej walki, zdaje sobie sprawę, że jego krew i trud przyniosą narodowi pokój i szczęście.

Armia Ludowa Chin liczy obecnie ponad trzy miliony żołnierzy. Ale o jej zwycięstwach nie decyduje tylko ilość żołnierzy walczących na froncie. Decyduje cały naród, który pomaga jej walczyć i zwyciężać. Decyduje robotnik, który pracuje dla frontu, decyduje kobieta, która zastępuje męża przy plugu i dostarcza chleba dla frontu, decydują partyzanci w południowych prowincjach, którzy sieją zniszczenie na tyłach wroga.

Niedaleki już jest dzień całkowitego wyzwolenia Chin. Los imperializmu i reakcji jest na tej polaci ziemi przesądzony. Armia Ludowa Chin przewodzi narodowi chińskiemu w jego walce, prowa dzi go do zwycięstwa, które przyniesie pokój i szczęście dla tego najliczniejszego narodu świata.

Polska Ludowa a kościół katolicki⁽²⁾

JESZCZE RAZ FAKTY

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa „Trybuna Ludu” ogłasza drugi z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu. Artykuł pierwszy pt. „Tylko Takiej” ukazał się w numerze 209 naszego pisma. I tym razem ograniczamy się do podania samych faktów.

Polska Ludowa uznaje wolność religii i zapewnia swym obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych.

Kościół katolicki korzysta w pełni ze swobody działalności religijnej. Rząd polski pozostawił kościołowi szereg uprawnień i przywilejów, wynikających z konkordatu, choć konkordat ten przestał Polskę obowiązywać. Został on jednostronnie zerwany przez Watykan w czasie wojny, kiedy to papież, z naruszeniem art. IX,

Śladem antypolskiej polityki Watykanu

Episkopat polski poszedł tu za wskazaniami polityki watykańskiej.

O stosunku zaś Watykanu do Polski Ludowej świadczy fakt, że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski. Wyrazem tego jest fakt, że dotąd urzędują na ziemiach odzyskanych administratorzy apostołscy, Watykan zaś wzbrania się mianować tam biskupów. Hierarchia kościelna w Polsce, mimo zdecydowanej postawy całego społeczeństwa i większości patriotycznego duchowieństwa, nie podjęła skutecznych kroków, by położyć kres temu szkodliwemu stanowi rzeczy.

Watykan w stosunku do zachodnich uprawia propagandę rewizjonistyczną. W regu wypowiedzi, skierowanych do biskupów niemieckich, papież wyraźnie kwestionuje zachodnie granice Polski i podszyca zaboborność niemiecką.

Lojalność wobec dyktatury i rządów zabobornych

W stosunku do wszystkich rządów, sprawujących władzę na obszarze Polski, wyższa hierarchia kościelna w Polsce zachowywała lojalność. Tak było w okresie międzywojennym, kiedy u władzy znajdowały się rządy burżuazyjno-obszarnicze i dyktatura wojskowa. Tak było nawet w czasach zabobornych, kiedy lojalność manifestowana przez episkopat polski w stosunku do zabobornych wyrażała się w nakazach patriotyzmu i interesem narodowym Polski. Wywoływało to silne oburzenie w kołach patriotycznego odłamu duchowieństwa.

Archiwa historyczne mogą dostarczyć nieliczonej ilości dokumentów i dowodów, świadczących o bardzo daleko posuniętej lojalności hierarchii kościelnej wobec tronów Romanowych, Hohenzollernów i Habsburgów.

Biskupi, którzy współdziałali z okupantem

Nie brak też było przykładów współpracy wysokich dostojników kościoła katolickiego z hitlerowcami. Znane są dobrze społeczeństwu polskiemu wystąpienia ks. biskupa Adamskiego który już 13 września 1939 roku — a więc jeszcze w czasie trwania walk na terenie Polski — wydał list pasterski w języku niemieckim głoszący:

„Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jako dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie. Wtedy w naszym kraju rodzinnym przysiężcie sobie szczęśliwą przyszłość.”

Znane jest również oświadczenie ks. biskupa Kaczmarka z maja 1940 roku, w którym stawiał on wolność religii pod okupacją hitlerowską:

„Władze niemieckie, zgodnie z obietnicą, zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Chcę tedy i wzywać was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz administracyjnych jak wojskowych.”

Słowa te napisane były

mianował niemieckich administratorów apostołskich dla obszarów zagarniętych przez Rzeszę. W ten sposób Watykan uznał zabór ziem polskich przez Hitlera.

Rząd polski od samego początku istnienia Polski Ludowej pragnie doprowadzić do uregulowania stosunków między kościołem a państwem. Dał temu wyraz niejednokrotnie w wypowiedziach swych przedstawicieli, a ostatnio sformułował zasady uregulowania sprawy kościoła w Polsce w oświadczeniu z dnia 18 marca 1949 r. W dniu 26 lipca 1949 roku rząd wyraził zgodę na podjęcie rozmów komisyjnych z episkopatem w tej sprawie.

Jak się wobec tej pozytywnej postawy rządu wobec kościoła przedstawia stosunek hierarchii kościelnej do Polski Ludowej? Niech o tym mówią fakty. Ocenę ich pozostawiamy na później.

W stosunku do tych ziem, stanowiących integralną część państwa polskiego. Hierarchia kościelna w Polsce nie potępiała wyrażnie polityki watykańskiej w sprawie granic zachodnich, wręcz przeciwnie, usilała tę politykę przedstawiać w fałszywym świetle, a nawet usprawiedliwiać. Oficjalnym wyrazem stosunku Watykanu do Polski Ludowej jest fakt, że do dziś rezyduje tam przedstawiciel grupy emigracyjnej, zwijającej się samowładnie rządem polskim, w Londynie. Mimo, że grupy emigracyjne mają charakter szpiegowski — dywersyjny i prowadzą działalność wroga wobec państwa polskiego, prymas Polski, ks. arcybiskup Wyszyński uznał za możliwe udzielić im swego specjalnego błogosławieństwa, wyrażając nadzieję, że godnie spełnią swe posłannictwo na emigracji i zalecając, by strzegli ducha emigracji.

Ograniczymy się tylko do przypomnienia niektórych wyznań z czasów stosunkowo niedawnych, bo z pierwszej wojny światowej. Ks. arcybiskup Bilczewski, nawoływał wtedy wiernych do posłuszeństwa cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Ks. biskup Edward Liskowski zwoływał równocześnie do wierności wobec Wilhelma II, bo jego sprawa — to sprawa sprawiedliwa.

Ks. kardynał Kakowski pouczał o konieczności bezwzględnej posłuszeństwa carowi Mikołajowi II, a w parę lat później stał się współpracownikiem niemieckiego gubernatora Beselera w marionetkowym królestwie polskim, w którym z woli Habsburgów i Hohenzollernów pełnił funkcję członka tzw. rady regencyjnej.

przez biskupa Kaczmarka w chwili, gdy setki księży katolickich znajdowały się w niemieckich obozach koncentracyjnych, a na całym terenie ziem włączonych do Rzeszy obowiązywał zakaz nabożeństw w języku polskim. Muśnięto zaś kościołów zostało zamkniętych.

Ale oprócz tych dwóch biskupów, oprócz biskupa Łorka, który nawoływał Polaków do wyjazdu na roboty do Niemiec, szereg innych dostojników kościelnych w Polsce współdziałał z władzami hitlerowskimi.

Mniej znana jest społeczeństwu rola, jaką w latach okupacji odegrał ks. Sokołowski, biskup diecezji podlaskiej. Usiłował on i suspendował księży, którzy uwarzili się władzom niemieckim, okazywał niezwykłą gorliwość w wykonywaniu zarządzeń hitlerowców.

Oceniając działalność biskupa Sokołowskiego podziemne pismo „Głos Prawdy” (kierunkowo bynajmniej nie lewicowe) w numerze 22 (60) z dnia 20 września 1941 r. stwierdziło, że postępowanie jego jest sprzeczne z godnością Polaka i duchownego. Biskup Soko-

łowski uczynił wyłom w mocnej postawie społeczeństwa polskiego.

Grono miejscowych obywateli złożyło w tej sprawie memoriał kierownikowi jednej z organizacji podziemnych (zwanej zresztą z Londynem), w którym czytamy m. in.:

„Ks. biskup Sokołowski wyraża się o nas w sposób niegodny, nakazując podległym uległość wobec Niemców, składa władzom raporty w języku niemieckim, o sobie pisze, że jest przed rządem generalnego gubernatorstwa — odpowiedzialny za diecezję swoją”.

Propagandzie hitlerowskiej w Polsce oddawał duże usługi ks. dr Kruszyński, generały wikariusz diecezji lubelskiej, obecnie generały wikariusz kurii biskupiej wrocławskiej. On to wziął udział w jednej z hitlerowskich imprez propagandowych w Lublinie w dn. 3 czerwca 1944 r., gdzie przemawiał w obecności całej grupy wysokich dygnitarzy hitlerowskich z gubernatorem drem Wendlerem i gen. Moserem na czele. Ks. Kruszyński składał podziękowanie za przekazany mu sprzęt liturgiczny, zrabowany przez hitlerowców w Kowlu. Pisała o tym miejscowa gadzinówka „Nowy Głos Lubelski” w nr. z 6 czerwca 1944 r.:

Hierarchia kościelna przeciw państwu ludowemu

Zupełnie inna jest postawa większości hierarchii kościelnej wobec państwa ludowego. Zniesiono więc przede wszystkim obowiązek odmawiania w kościołach modlitwy za pomyślność głowy państwa, choć przestrzegano tego pilnie w stosunku do monarchów państw zabobornych.

W listach pasterskich, ogłaszanych w Polsce Ludowej, rozbrzmiewa zupełnie inna nuta. Nie ma w nich ani śladu pozytywnej ustosunkowania się do obecnej rzeczywistości polskiej ani do władz Rzeczypospolitej.

W żadnym z listów pasterskich, ogłoszonych w ciągu ostatnich 5 lat, nie znajdujemy ani jednego słowa pozytywnego oceny tych wszystkich przemian, które dokonały się w naszym kraju dla dobra najszerzszych mas jego mieszkańców.

W żadnym z listów pasterskich nie znajdujemy ani jednego wezwania do lojalności wobec władzy ludowej, ani jednego przychylnego odezwania się o którejkolwiek z reform, przez te władze przeprowadzonych.

W żadnym oświadczeniu episkopatu nie znaleźliśmy też nakazu, by kler katolicki w Polsce zachowywał się lojalnie wobec państwa. Znaleźliśmy natomiast w eunucjiach hierarchii kościelnej mnóstwo wypowiedzi, świadczących o jej negatywnej, a nawet wrożej wobec Polski Ludowej postawie.

Ambona — trybuna propagandy antypaństwowej

Oto drobna tylko wianka głosów z ambony, wybrana na chybił trafił, a nie są to bynajmniej wypowiedzi najbardziej drastyczne:

Ks. Maksymilian Waszkiewicz z Łodzi w kazaniu wygłoszonym dnia 10 października 1948 r. groził rządowi za przeprowadzenie reformy rolnej, a ks. Stanisław Szumiński z parafii Panierki stwierdził, że reforma rolna jest niezgodna z zasadami religii, gdyż ziemia powinna pozostać przy obszarach, którzy ją odziedziczyli po praojcach.

Ks. Kazimierz Borcz wystąpił w czasie kazania przeciwko zwiększaniu produkcji i wykonaniu planu 3-letniego.

W dniu 3 maja 1949 r. ks. biskup Czajka wygłosił w Częstochowie kazanie, które miało charakter przemówienia agitacyjnego, podburzającego ludność przeciwko państwu ludowemu. Ks. biskup Czajka stanął następnie na czele procesji i wznosił okrzyki polityczne, przekształcając uroczystość religijną w wiec antypaństwowy.

Ks. biskup Kalwa, przemawiając na uroczystościach misyjnych w Lubartowie w lipcu br., również mówił o zagrożeniu wiary w Polsce i powoływał się przy tym na rzekome przemówienie prez. Trumana o misji dziejowej Polski. Jest to ten sam biskup Kalwa, w którego diecezji zdarzył się niedawno „cud” lubelski. Ks. Kalwa stwierdził, że w sposób prawem kanonicznym przepisany, że w katedrze nie zaszczyt nadprzyrodzonego, milczał przez cały tydzień, nie próbując przeciwstawić gorszącym scenom przedkładać.

sowa gadzinówka „Nowy Głos Lubelski” w nr. z 6 czerwca 1944 r.:

„Z ramienia dostojników kościoła katolickiego przemówił generał wikariusz dr Kruszyński. Silnym i dobitnym głosem powiedział:

Jestem niezmiennie wzruszony, gdy widzę czego dokonała armia niemiecka podczas walk w Kowlu... Po czym oświadczył, że będzie to zawsze świadectwem bohaterstwa i dzielności niemieckiego żołnierza i zakończył: Dziękuję panom z najbliższego serca”.

Tak się zachowywali niektórzy dostojnicy kościoła katolickiego w Polsce podczas okupacji. Nie słyszeliśmy ze strony oficjalnych czynników episkopatu polskiego ani jednego słowa publicznego potępienia takiego postępowania.

W okresie międzywojennym hierarchia kościelna w Polsce zachowywała całkowitą lojalność wobec władz państwa kapitalistycznego i wobec dyktatury wojskowej. Przedtem, w okresie zabobornym, hierarchia kościelna, z nielicznymi wyjątkami, okazywała daleko idącą gorliwość wobec władz zabobornych. W okresie okupacji niektórzy dostojnicy kościoła znaleźli drogę współdziałania z hitlerowcami.

Episkopat polski stara się więc przede wszystkim wytworzyć wśród wiernych wrażenie, jakoby wolność religijna była w Polsce zagrożona. Episkopat polski przedstawia w fałszywym świetle wysiłki mas ludowych, skierowanych na odbudowę i rozbudowę gospodarki Polski, na odrobienie wiekowych zaległości i podniesienie dobrobytu narodowego. Występuje przeciwko współzawodnictwu pracy i przeciwko zwiększeniu wydajności pracy. Wbrew rzeczywistości głosi, że człowiek w państwie ludowym ma się stać „dopelnieniem i sługą materii”, że jest wydany na ofiarę „maszynierii gospodarczej” (list pasterski z 24 kwietnia 1949 r.).

Nigdy episkopat polski nie występował z publiczną krytyką ustroju kapitalistycznego, wyzyskującego masy robotnicze i chłopkie. Stara się natomiast podważyć zaufanie wiernych do gospodarki państwa ludowego i osłabić entuzjazm pracy w masach, gdy tworzą one własny dobrobyt. Episkopat polski podkopuje wśród młodzieży zaufanie do szkoły. Episkopat polski w sposób złośliwy zniekształca idee społeczne, przyswajając masom ludowym w wielkim dziele budowy ustroju socjalistycznego.

Listy pasterskie episkopatu podrywają zaufanie społeczeństwa do rządu, godzą w podstawy praworządności w państwie. W duchu tych listów pasterskich utrzymywanie się wypowiedzi szeregu księży.

Ks. Tadeusz Rapisz w dniu 8 maja br. na odpuszcie we wsi Biała, gminy Kamyk, powiedział:

„Nie trzeba słuchać radia, ani brać udziału w wiecach, na których przemawiają przedstawiciele państwa”.

Szkoda, że ksiądz zapomniął powiedzieć wiernym, że radio nadaje co niedzielę nabożeństwo katolickie.

Ks. Tomasz Odowski z powiatu Siedlce, podburzał ludność wiejską kłamstwami w takim stylu: Rząd obecnie zamyka kościoły i chce porobić z nich kina lub teatry, gdzie będzie także urządził zabawy...”

Ks. Odowski mówił to w Warszawie w tym momencie, gdy w Warszawie na koszt państwa robotnicy i budowniczości trasy W—Z ratowali od ruiny kościół św. Anny i dzwonnice bernardynską na Krakowskim Przedmieściu.

W taki sposób reakcyjna część kleru nadużywała wolności słowa, przekształcając ambonę kościelną w trybunę propagandy, skierowanej przeciwko państwu ludowemu, a przecież jest to znikoma część znanych nam faktów.

Ks. Szczepan Misiak posunął się jeszcze dalej. Oświadczył on dn. 7 września 1947 r. co następuje: „Dużo się w prasie pisze o likwidacji band i bandytów, którzy grasują w górach i lasach, lecz to nie są bandyci”.

Ks. Misiak ujął się za swymi kolegami, którzy od słów przeszli do czynów.

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie natrąfiły na księży, prowadzących nielegalną działalność polityczną przeciwko państwu ludowemu.

Liczni księża brali udział w

akcji band reakcyjnego podziemia. Sporo księży ujęto z bronią w ręku. W procesach bandytów podziemia wychodziło na jaw, że

niektórzy księża błogosławili zbrodniarzy, podżęgli ich do mordów, planowali napady a nawet przewodzili bandom.

Związek z bandami i podziemiem

Ks. Fertak i ks. Lubiński z bandy NSZ-u, sadzonej w lutym br. w Warszawie, błogosławili rynek bandytów, a ks. Fertak zachęcał do mordowania przedstawicieli obecnego ustroju.

Ks. Orłowski sam wydał wyrok śmierci na nauczyciela, który organizował młodzież w szeregu Służby Polsce. Zlecił też obojętnie bandzie Murata, by wyrok wykonała.

Ks. Jerzy Dabrowski, aresztowany został przez władze bezprawnie w dn. 15 lutego 1949 r. za współdziałanie z bandą Tryjewskiego, ps. Cacko.

Ks. Kazimierz Popiołek skazany został na 6 lat więzienia za przynależność do bandy WIN, kierowanej przez placówkę „głównie Wierchoślawie” i za ukrywanie dowódcy bojówki dywersyjnej Jana Jandzisa.

Ks. Bolesław Stefański ujęty został z bronią w reku w czasie likwidacji bandy PAS, której był przewodniczącym.

Ks. Władysław Gurgacz, zakonnik — jezuita, na czele bandy na padł w dn. 2 lipca 1949 roku na kasiera banku Zw. Spółek Zrobokowych w Krakowie. Ścigany przez milicję, stawiał opór z bronią w reku i ujęty został po walce.

Czterech księży, Henryk Uchman, Stanisław Kułak, Stanisław Zub i Wojciech Lorenc, aresztowani zostali w maju 1949 r. Współdziałali oni z bandą M w w. a kościół parafialny w Trzyczynie, pow. Przeworsk, zamienili w arsenał bandy i melinę zrabowanych przedmiotów. Pod sztandem znaleźli oprócz karabinów, pistoletów, amunicji, także broń przeciwpancerzną, 3 radiostacje nadawcze i dolarzy.

Podobny skład broni wykryto niedawno w jednym z domów zakonnych.

Listę tych przestępczych wystąpień można by znacznie przedłużyć. Coż na to wszystko ma do powiedzenia episkopat polski?

Nic. Albo prawie nic.

Bo w liście pasterskim z dn. 23 maja 1949 r. znajduje się na ten temat słówko:

„Bolesnie odczuwamy wraz z wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych”. Autorzy tego listu zapomnieli tylko dodać, że chodzi o księży oderwanych od ołtarza, za którymi ukryte były magazyny broni.

Księża - demokraci pracują dla Polski Ludowej

Zupełnie inna miara stosuje większość hierarchii kościelnej do tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy odnośszą się przychylnie do przemian społecznych w Polsce, manifestując swe postępowe i demokratyczne przekonania.

Księża tacy są z reguły usuwani w cień, przenoszani na niższe stanowiska i gorsze parafie, znuszani do milczenia. Jest tych księży demokratów w Polsce sporo, znacznie więcej niżby się zdawało.

Większość z nich to działacze anty-hitlerowskiej „czasy okupacji”, byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wielu takich postępowych księży współdziałało aktywnie w poczynaniach rządu, zmieniających do uformowania i stabilizacji stosunków w kraju, do umocnienia władzy ludowej (wybory, amnestia itp.). Wielu z nich współdziałało lojalnie z masami ludowymi i władzami państwowymi.

Nie tają też oni swego krytycznego stosunku wobec postawy większości hierarchii kościelnej.

Listy tych księży postępowych jest bardzo długa. Wielu z nich narażonych było na represje ze strony przełożonych. Ograniczymy się tu do przytoczenia paru przykładów.

Tak np. zmarł w skrajnej nędzy ks. Ludwik Bujacz, znany już przed wojną ze swych demokratycznych przekonań, więziony przez hitlerowców w Dachau i Oświęcimiu. Po powrocie z obozu był tępiący przez władze kościelne za otwarte głoszenie swych poglądów.

Ks. Władysław Ziemiński, proboszcz parafii Zabierzowa, nawoływał w kwietniu 1947 r. do ujawnienia się na podstawie amnestii i do aktywnej pracy dla Polski Ludowej. W woj. wrocławskim wystę-

niektórzy księża błogosławili zbrodniarzy, podżęgli ich do mordów, planowali napady a nawet przewodzili bandom.

Nie zdobyli się jednak na słowo potępienia. Taka bowiem jest postawa episkopatu polskiego wobec podwładnych mu przedstawicieli kleru, którzy dopuścili się aktów zbrodni przeciwko państwu ludowemu.

Jednakże ta rozpolitykowana część kleru nie ogranicza się do własnej działalności przestępczej. Wciąż do niej powierzona swą opiecz młodzież.

W liście pasterskim do katolickiej młodzieży polskiej z r. 1948 episkopat polski powiada:

„Przyjmijcie z zaufaniem nasze pouczenie pasterskie. Wykonajcie je z godnością i spokojem. Mamy obowiązek do was mówić”.

A oto jak ten obowiązek wygląda w praktyce:

Ks. Henryk Konowrocki, prefekt gimnazjum Jasłńskiego w Warszawie zorganizował spośród członków sodalicy nielegalną organizację. Na terenie woj. rzeszowskiego działała przez kilka miesięcy w r. 1948 nielegalna organizacja uczniowska, której twórcą był ks. kałacheta Mieczysław Ryż.

Młodzież organizacji katolickich, kierowanych przez księży, bierze udział w działalności podziemnej, za wiedzą i zachętą swych duchownych opiekunów.

Oto parę tylko faktów:

W Sławnie, woj. szczecińskie, prezes miejscowej krucjaty eucharystycznej, Wład Pucik stworzył z małoletnich członków krucjaty grupę o charakterze terrorystycznym.

Młodzież z koła ministrantów przy kościele w Drzymalowie, pow. Wałbrzych, utworzyła organizację, która w roku 1945 dokonała napadu na lokal PPR.

W lutym 1949 zlikwidowana została grupa dywersyjna p. n. „Polska Organizacja Młodzieży Katolickiej”, która prowadziła akcję wywiadowczą pod kierunkiem jezuity ks. Szymankiewicza.

Członkowie katolickiego „stow. młodzieży w gm. Wąskunim”, pow. Nowy Targ, stworzyli organizację terrorystyczną.

Członkowie KSM, bracia Cicho wicz w Półwsiu, brali udział w akcji band. Jeden z braci Witołd, uczestniczył w mordach 3 członków PPR i napadach na obiekty państwowe.

I znowu — fakty takie mogłybyśmy mnożyć.

O tym wszystkim głośno jest w listach pasterskich.

Księża - demokraci powali w tym samym duchu ks. ks.: Józef Kiedzi, Dominik Milewski, Zygmunt Westrowski, Baran.

Poglądy demokratyczne wyrażali na łamach prasy liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa, że przypomnimy list ks. Faustana, proboszcza z Kazimierza, pow. Szamotuły, ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 1 kwietnia 1949 r. solidaryzujący się z oświadczeniem rządu z 18 marca, oraz list ks. Jana Polaka z parafii Milejów, pow. Piotrków, ogłoszony w „Dzienniku Łódzkim” z dnia 3 maja 1949 r.

Do historii walk wyzwoleniczych narodu polskiego przejdzie bohaterstwo zachowanie się takich duchownych, jak ks. Pawłowski, powieszony przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Góral, zamęczony przez Niemców w Oranienburgu, odznaczony pośmiertnie orderem Polonia Restituta.

Postacie tych męczenników i wystąpienia sprząających ludowi księży — demokratów świadczą, że w duchowieństwie polskim żyją tradycje Kollatajów, Stasziców, Ściegiennych, że na wśród niego następców ks. Stanisława Brzóska, ostatni zbrojny powstańca roku 1863.

Niestety, większość hierarchii kościelnej i rozpolitykowana część kleru obrała inną drogę. Świadczy o tym fakty powyższe i cała litania faktów podobnych, których nie sposób pomieścić w jednym artykule.

Wynika z nich jasno, że hierarchia kościelna w Polsce, a przynajmniej jej większość, nie pragnęła porozumienia, lecz dążyła do zagnięcia stosunków między kościołem a państwem ludowym, faktycznie występując przeciw niemu.

Pogrożki papieża nie przeszkodzą nam w uczciwej pracy dla Polski Głos wierzącego chłopca o uchwale watykańskiej

„Jestem chłopem malorolnym, zamieszkałym w Stęknicy, gm. Leba, pow. leborskiego. Od roku piastuję stanowisko prezesa Powiatowego (za rząd) odrodzonego PSL w Leborku. Z zadowoleniem przyjąłem oświadczenie Rządu Ludowego z dnia 20. III. 1949 r. jak również z zadowoleniem przyjąłem oświadczenie rządu w sprawie ekskomunikacji papieża. Dzieci moje wychowuję w duchu katolickim, ale chcę i dążę do wywalczenia im lepszych warunków życiowych, od tych, które ja posiadałem za czasów Polski sanacyjnej. Chłopi i robotnicy zawsze cierpieli w Polsce krzywdę i byli wyzyskiwani przez obszarników i fabrykantów. Na naszą krzywdę i nędzę papież patrzył obojętnie.

Podczas wojny, gdy nas gniebili i mordowali hitlerowcy, wywozili na roboty, gdy zabijali polskich księży — papież modlił się za morderców. Jestem wierzącym katolikiem, ale to musi oburzyć wszystkich katolików.

A teraz papież lituje się nad Niemcami, a nam grozi ekskomunikacja. Za co? Czy za to, że chcemy pokoju, że nie chcemy mieć Polski obszarników

Redakcja naszego pisma otrzymała od malorolnego chłopca z powiatu leborskiego, Stanisława Kaszuby, list w sprawie uchwały watykańskiej o groźbie ekskomunikacji Uczucia i myśli wierzącego człowieka wyrażone w tym liście prostymi, chłopięcimi słowami i napisane ręką przywłażką do twardej parcy fizycznej, są niewątpliwie wspólne obywateli i wierzących ludzi pracy w Polsce.

Jestem chłopem malorolnym z pow. leborskiego, gm. Leba, pow. leborskiego. Od roku piastuję stanowisko prezesa Powiatowego (za rząd) odrodzonego PSL w Leborku. Z zadowoleniem przyjąłem oświadczenie Rządu Ludowego z dnia 20. III. 1949 r. jak również z zadowoleniem przyjąłem oświadczenie rządu w sprawie ekskomunikacji papieża. Dzieci moje wychowuję w duchu katolickim, ale chcę i dążę do wywalczenia im lepszych warunków życiowych, od tych, które ja posiadałem za czasów Polski sanacyjnej. Chłopi i robotnicy zawsze cierpieli w Polsce krzywdę i byli wyzyskiwani przez obszarników i fabrykantów. Na naszą krzywdę i nędzę papież patrzył obojętnie.

i fabrykantów, ale chcemy mieć Polskę wolną i ludową? Czy za to, że uczciwie pracujemy i budujemy swój lepszy byt?

Każdy, kto umie myśleć, ten rozumie, o co chodzi papieżowi Piusowi XII. Chodzi mu o zasianie niezgody między chłopem i robotni-

kiem, którzy wspólnie budują swoją ojczyznę.

My nie damy rozbić sojuszu robotniczo-chłopskiego. Coż mój chłopiec zacięnieś będzimy tę przyjaźń i nie pozwolimy jej rozzerwać nawet przez wrogo ustosunkowany do nas i rozpolitykowany kler. Nie damy się

przez groźby papieskie zepchnąć z drogi postępu, po której nas prowadzi rząd i nasze demokratyczne partie polityczne.

Kto uwierzy, że papież chce tą ekskomunikacją bronić religii?

Każdy widzi, że tu nie chodzi o obronę wiary, bo ona w Polsce nie jest w niebezpieczeństwie i nie potrzeba jej bronić. Każdy widzi, że to nie jest sprawa religii, tylko polityka. Bo przecież papież wtrąca się w nasze sprawy polityczne i chce nam przeszkodzić w pracy dla dobra narodu. To jest naruszenie zasady wolności poglądów politycznych i suwerenności naszego państwa. Nasz rząd przestrzega zasady wolności wiary i poglądów każdego obywatela. Gdyby Watykan postępował tak samo i gdyby część kleru wrogo ustosunkowana do Polski Ludowej przestała się zamęt, tak jak to zrobili

z cudem lubelskim, to by stosunki między państwem a kościołem ułożyły się podług oświadczenia rządu. Tego chcą wszyscy wierzący katolicy w Polsce i oczekują, że zrozumieją to nasi księża.

My szanujemy kościół i papieża i słuchamy go, kiedy mówi o religii, ale mamy prawo odmówić mu posłuchu, kiedy miesza się do polityki.

Co więcej — mamy obowiązek stanowczo przeciwstawić się szkodliwej działalności niektórych księży, usiłujących poważyć naród i utrudniać pracę dla państwa. Groźby papieskie nas nie zaskaszają, bo wiemy, że pracujemy uczciwie, po chrześcijańsku dla dobra wszystkich Polaków.

Stęknica dn. 1. VIII. 1949 r.
STANISŁAW KASZUBA

Tadeusz Pasierbicki.

ROK PRZEŁOMU

Powstanie Polski Ludowej stworzyło wspaniałe warunki rozwoju oświaty w jej wszystkich formach i przejawach. Nieustannie rozbudowujemy sieć szkół podstawowych, przedakolii, szkół zawodowych i wyższych. Możemy poszczycić się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie oświaty dorosłych. Kraj nasz pokrywa coraz większa sieć bibliotek, świetlic, poradni samokształceniowych.

W państwie ludowym prawo do oświaty, do wiedzy, do kształcenia się jest prawem każdego obywatela, który musi być świadomym współwspółpracownikiem kraju. Dlatego stawiliśmy przed sobą wielkie zadanie — likwidację analfabetyzmu, jednej z największych krzywd, jaką człowiekowi wyrządził kapitalizm, pozbawiając go możliwości pełnego uczestniczenia w życiu społecznym i kulturalnym narodu.

W okresie międzywojennym nie miało ono likwidacji analfabetyzmu, iż rocznik statystyczny za rok 1931 wykazał 23% analfabetów, tj. blisko 8 milionów obywateli, nieumiejących czytać i pisać. Kapitaliści bali się oświaty wiedząc, że stanie się ona orężem w walce klasowej, bronią w ręku klasy robotniczej i szerokoich rzesz młode i bezrolne chłopów. Dopiero w Polsce Ludowej można było przystąpić do rozwiązania tego palącego zadania. Niemal żywiołowo powstawały kursy początkowego nauczania. Trzeba było bowiem szybko wyrównać zaległości z okresu międzywojennego i lat okupacji.

Już w marcu 1949 roku czynnych było przeszło 8 tys. kursów początkowego nauczania ze 145 tys. uczniów. Wysilki władz oświatowych, organizacji społecznych, związków zawodowych i nauczycielstwa nie idą na marne. 7 kwietnia br. Sejm Polski Ludowej uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu, która przewiduje środki, zasady i terminy jego zlikwidowania. Powołano pełnomocnika rządu, pełnomocników województw i powiatowych, Głównej Komisji do walki z analfabetyzmem i odpowiednich komisji wojewódzkich, powiatowych i gminnych, związanej z poczynaniami organizacji społecznych spowodowało, że akcja walki z

analfabetyzmem wkroczyła na drogę planową, mobilizując wszystkie siły i postępowe siły narodu. Rok 1949 jest rokiem przełomu, jest rokiem wielkiej decyzji klasy robotniczej i odrodzonego narodu. Jest rokiem, który przejdzie do historii naszej oświaty i kultury.

Akcja mająca doniosłe znaczenie w walce z analfabetyzmem jest rejestracją niepiśmiennych. Jest to nie tylko zwykły urzędowy spis dla celów statystyki. Jest to rejestr krzywd ludzkiej. Umożliwi on nam ustalenie zakresu zadań i planu likwidacji analfabetyzmu w czasie zapowiedzianym przez Prezesa Rady Ministrów, tj. do końca 1951 r. W rejestracji, która miała miejsce przed kilkoma tygodniami wzięły udział dziesiątki tysięcy ofiarnych ludzi, nauczycieli, członków organizacji zawodowych i społecznych. Rejestrowani oddali się do tej sprawy z pełnym zrozumieniem, że świadomością, że Polska Ludowa przychodzi im z pomocą, że rząd ludowy chce, by każdy człowiek pracy w naszej ojczyźnie był świadły.

Dzięki historycznej ustawie, dzięki powszechnej rejestracji, stanęło wreszcie zagadnienie likwidacji analfabetyzmu jako zadanie ogólnonarodowe, które musi być i będzie wykonane.

W okresie jesienno-zimowym przewidujemy uruchomienie około 30 tys. kursów, które mają objąć około 450 tys. uczniów. Niezależnie od tego organizowane będzie nauczanie zespołowe i indywidualne pod nadzorem władz oświatowych i organizacji społecznych. Ambitne plany na odcinku indywidualnego nauczania stawia sobie Związek Młodzieży Polskiej. Pełnomocnik Rządu, Komisja Główna i Ministerstwo Oświaty przy pomocy TUR i L-u i organizacji społecznych przygotowuje potrzebne książki i pomoce naukowe. Jeszcze w bieżącym roku, poczynając od września, powstanie tysiące zespołów czytelnictwa spośród wycieczonych już analfabetów. Rok 1950 i 1951 będą latami zwiększonej akcji tak, by pod koniec 1951 roku nie było już w Polsce Ludowej analfabetów. Wielkie to zadanie może być wykonane dopiero dzisiaj w ramach wielkiego planu odbudowy i przebudowy

wy Polski Ludowej. Z całym zapalem organizujemy siły do akcji likwidacji analfabetyzmu, wiedząc, że wyprawienie człowieka z ciemnoty otworzy mu oczy na piękno i prawdę życia Polski Ludowej, że wyzwoli człowieka nie będzie już więcej ofiarą wyzysku, oszustwa i zabobonów.

Tadeusz Pasierbicki.



Pierwsze kombajny w Polsce

Kombajny czyli maszyny jednoosobowe i miotące zboże nie były w Polsce nigdy dotychczas używane. Po raz pierwszy weszły one w Polsce Ludowej. Pełniący ich ludzie, którzy w ogóle nie lubią „nowinek”, przepowiadali kompletną niepowodzenie. Na szczęście zawierające pewną ilość wilgoci zboże nie da się — twierdzili oni — dobrze wprost z pola wymłócić. Rzeczywistość całkowicie zaprzeczyła tym twierdzeniom.

W majątku państwowym Izdebn pod Nysą pracuje jeden z pierwszych puszczonych w ruch kombajnów w Polsce. Długość kos wynosi 2,5 mtr. Kombajn w Izdebnie należy raczej do średnich i nie prasuje słomy, lecz wyrzuca ją wąskim pasmem z miotarni. Do prasowania słomy używa się innej maszyny z traktorem, która zbiera i wiąże słomę w belę o 25 kg wagi. Dzięki właśnie brakowi prasy, sam kombajn jest lżejszy i łatwiejszy w użyciu. Ciągnie go traktor o sile 60 KM. Zboże nagane jest pod kose nagartaczem, podobnym jak u wiązałek.

Po ścięciu zboże pada na taśmę, która przenosi je do miotarni. Ziarno przechodzi z kolei rurą do osobnej skrzyni na kółkach. Przy kombajnie pracują dwi skrzynie na zmiłanie.

Miotarnia w kombajnie może pracować zarówno podczas ruchu,

jak i podczas postoju. Przy gęstym zbożu, kiedy grozi zapchanie, wy starczy minuta postoju, aby miotarnia przemieściła nadmiar. Kosy mogą ciąć całą szerokością, kiedy zboże jest równe i niezbyt gęste, lub też przy gęstym lub popłatnym, tylko częścią szerokości. W ten sposób reguluje się dopływ ściętego zboża do miotarni.

A teraz jakie są rezultaty pracy. Kombajn w Izdebnie wykasz dziennie 10 i więcej hektarów żyta, wymłócając jednocześnie do 200 kwintali ziarna. W słomie nie podobna znaleźć ziarenka zboża, nie widać ziarna wysypanego na polu, prasa zbiera słomę co do źdźbła. Samo ziarno wymłócone nie różni się od takiego, które tygodniami stało, czy leżało w sło pie. Okazuje się, że miotanie ziar na wprost z pola jest w naszym klimacie zupełnie możliwe. Oczywiście zboże pod kombajn musi być w stanie dojrzałości twardej. Po silnej ulewle należy przed koszeniem kombajnem przeciekać nieco dłuższą, niż przy koszeniu „ko są czy żniwiarką. Również trzeba przygotować obszerne pomieszczenie na ziarno, które ze zrozumiałych względów musi być sypane cienką warstwą.

A jakie oszczędności daje kombajn?

Kombajn w Izdebnie, jak wiemy średni co do wielkości, łącznie z prasą do słomy zastępuje 20 ko-

Zasłużeni ludzie Wybrzeża odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”



Prof. Marian Wnuk jest jednym z wybitnych artystów — rzeźbiarzy, pod którego kierunkiem kształcą się nowe pokolenie młodych artystów. Jest on współtwórcą ośrodka sztuki plastycznych na Wybrzeżu, brał udział w wielu konkursach na projekty pomników, w których zajął zaszczytne miejsca. Odznaczony został orderem „Sztandar Pracy” II klasy.



Sylwester Bielawiak

Sylwester Bielawiak, niter Stoczn Gdynskiej to jeden z przodowników pracy w pierwszym etapie współwspółpracy. Ob. Bielawiak wykonując normę roboczą w przeszło 200% przyspieszył znacznie tempo prac przy remontach statków na Stoczn Gdynskiej i wykazał przy tym dużo własnej inicjatywy. Odznaczony został orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Lista odznaczonych z całego kraju

W resorcie rolnictwa i reform rolnych

ORDER „SZTANDAR PRACY” I. KL.

OBARZANEK ALEKSANDER — szwajcar — Majątek Koryta, pow. Łęczyca.

ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

BIERNACKI MICHAŁ — pracownik Majątku Dobiecin Okr. PGR Łódź. GAJZLER JANINA — robotnica rolna Zespół PGR Barcinek, pow. Jelenia Góra. KOŁENDOWICZ JAN — szwajcar — Majątek PGR Uciechów, pow. Dzierżonów.

CYBULSKI JÓZEF — rzadca majątku Żywieckiego zesp. Kosowo. GŁOWCZYŃSKI HENRYK — dyr. zespołu Nieciszewo. JAKUBOWSKI JÓZEF — stajenny, Leszczyn Szlachecki, gm. Bielesk, pow. Płock.

KEMPE TOMASZ — szwajcar Słupiec, zesp. Słupiec.

KLAUZA FRANCISZEK — owczarz maj. Dębowa Łęka zesp. Osowa — Sien. car trzody chlewniej maj. PGR Czesławice.

KOZIEROWSKI JERZY — administrator zespołu Bródno, Okr. Warszawa.

KUBALAK IGNACY — szwajcar maj. Pomorzany, Okr. Poznań.

MINCZAKOWSKI ADOLF — mechanik, kler. Warsztatu Luban TOR PP.

POŁATAJKO WŁODZIMIERZ — robotnik TOR PP Jawor.

STOKŁOŚ WŁADYSŁAW — to-karz Warszt. Rej. TOR PP Lipiany.

W resorcie żeglugi

ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

OCHOCIŃSKI MICHAŁ — instruktor dźwigowy, Szczeciński Urz. Morski.

W resorcie przemysłu rolnego i spożywczego

ORDER „SZTANDAR PRACY” I. KL.

MANCIEWICZ JAN — ślusarz mechaniczny, Wytwórnia PMT Kraków.

ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

BARSZCZOWSKI JULIAN — dyr. fabryki „Fuchs” Warszawa.

PETRYKOWSKI JAN — robotnik PMS Żyrardów.

KUBIAK STANISŁAW — nac. dyr. Lubońskich Zakładów Przem. Spo-

żywczoego Luboń. SZEWIC WŁADYSŁAW — mistrz warsztatowy PMT Łódź. TARNAWSKA ZOFIA — kontrolerka PMT Radom. INŻ. PODHODORECKI JAN ZBIGNIEW — dyr. Biura Studiów i Projektów przy CZPC.

W dziedzinie kultury i sztuki

ORDER „SZTANDAR PRACY” I. KL.

ADWENTOWICZ KAROL — aktor. ANDRZEJEWSKI JERZY — literat.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW — poeta. IWASZKIEWICZ JAROSŁAW — literat.

JAKUBOWSKA WANDA — reżyser filmowy Przeds. Państw. „Film Polski”.

JASTRUN MIECZYSLAW — poeta. GOJAWCZYŃSKA POLA — literat.

KRUCZKOWSKI LEON — literat. NAŁKOWSKA ZOFIA — literat.

PANUFNIK ANDRZEJ — kompozytor — dyrygent, Filharmonia Krakowska.

RUDNICKI LUCJAN — literat. RÓŻYCKI LUDOMIR — muzyk.

kompozytor, Wyższa Szkoła Muzyczna, Katowice.

SCHILLER LEON — reżyser-dyr. teatru, rektor Szkoły Teatralnej Państwowej Teatr WP i Wyższa Szk. Teatralna.

STRYKIEWICZ FRANCISZEK — artysta-rzeźb. Rektor Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa.

TURSKA-BANDROWSKA EWA — śpiewaczka, Prof. Państw. Szk. Muz. Kraków.

TUWIM JULIAN — poeta. ZELWEROWICZ ALEKSANDER — aktor-reżyser. Dyr. Państw. Teatru Polskiego i Państw. Szk. Dramatycznej w Warszawie.

ORDER „SZTANDAR PRACY” II. KL.

ANDRZCZOWNA NINA — artystka dramatyczna Państw. Teatr Polski w Warszawie.

BACEWICZOWNA GRAZYNA — kompozytorka-skrzypaczka.

BARSZCZEWSKA ELŻBIETA — aktorka dram., Państw. Teatr Polski w Warszawie.

BOBIŃSKA HELENA — literatka. BOGUSZEWSKA HELENA — literatka.

CHOJNACKA JADWIGA — art. dram. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi.

CWIKLIŃSKA MIECZYSLAWA — aktorka.

CYBIS JAN — prof. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie.

DĄBROWSKI BRONISŁAW — dyr. Teatru im. Słowackiego w Krakowie.

DASZEWSKI WŁADYSŁAW — prof. nadzwyczajny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

DOBROWOLSKI STANISŁAW RYSZARD — literat.

KRECHMAR JAN — aktor. Państw. Teatr Polski w Warszawie.

KRÓL JAN ALEKSANDER — redaktor Łódź.

KUBACKI WACŁAW — profesor Uniwersytetu, Poznań.

KULISIEWICZ — prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

KURNAKOWICZ JAN — aktor, Państw. Teatr Dolnośląski, Wrocław.

LENART BONAWENTURA — kler. Państw. Konserw. Zab. Grafiki, Warszawa.

MORTON JÓZEF — literat.

PERKOWSKI PIOTR — prof. Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

PRONASZKO ANDRZEJ — dyr. Starego Teatru w Krakowie.

PROMASZKO ZBIGNIEW — prof. profesor Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie.

SCHULZ MIECZYSLAW — kontr. prof. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie.

SZAŁOWSKI ANTONI — kompozytor.

SZELBURG - ZAREBINA EWA — wiceprez. Zarz. Gł. Zr. Lit. Polskiej.

DUBISKA IRENA — prof. Państw. Konserwatorium Muzyczn. w Warszawie i Łodzi.

DULĘBA MARIA — aktorka, Państw. Teatr Polski.

DUNAJEWSKA ANTONINA — P. Teatr Śląski we Wrocławiu.

FORD ALEKSANDER — reżyser filmowy.

FRYCZ KAROL — prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, współpracownik Państw. Teatru Polskiego.

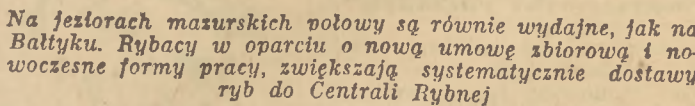
KAMIŃSKA IDA — aktorka. KIERCZYŃSKA MELANIA — redaktor RSW „Prasa”, red „Trybuna Wolności”.

KOTT JAN — literat.

KRASNOŹEWSKI WŁADYSŁAW — dyr. Państw. Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego, Katowice.



Rolnicy na Żuławach przygotowują sprzęt do jesiennej orki. Z pomocą techniczną spieszą im robotnicy Centrali Sprzętu PPB z Gdyni, zaciągając tym samym sojusz robotniczo-chłopski. Z pomocą techniczną spieszą im robotnicy Centrali Sprzętu PPB z Gdyni, zaciągając tym samym sojusz robotniczo-chłopski. Z pomocą techniczną spieszą im robotnicy Centrali Sprzętu PPB z Gdyni, zaciągając tym samym sojusz robotniczo-chłopski. Z pomocą techniczną spieszą im robotnicy Centrali Sprzętu PPB z Gdyni, zaciągając tym samym sojusz robotniczo-chłopski.



Zgodnie z ogólnymi założeniami Przemysł Miejsowy Wybrzeża stawia się obecnie na produkcji, ściśle związanej z przemysłem okrętowym i portami. Współpraca ze Zjednoczonymi Stoczniami Polskimi pogłębia z młecią na miesiąc specjalizację zakładów i ich możliwości dostaw szczególnie w zakresie produkcji metalowej. W myśl założeń planu 6-letniego udział przemysłu stocznianego w programie produkcji mniejszych państwowych zakładów metalowych Wybrzeża wzrosnie o 75 proc.

Przemysł Miejsowy poświęca

Zdobyte doświadczenia, osiągnięte przez portowców, nowe metody pracy i usprawnienia, stwarzają ekonomiczne i techniczne podstawy dla konstrukcji planu 6-letniego portów.

Wskażane byłoby również zjednoczenie w Przemysle Miejscowym prowadzonych przez „Arkę”, „Barkę”, „Dalmor” i „Lawicę” wytwórni sieci i lin rybackich. Zespołenię sieciarstwa ułatwiłby szkolnicie fachowców-sieciarzy i organizowanie produkcji na zasadach naukowych.

Bardzo ważnym zagadnieniem, które powinno znaleźć rozwiązanie w ciągu najbliższych dwóch lat, jest budowa stacji obsługi kutrów i siłników w małych portach polskiego Wybrzeża. Placówki te mu-

Oddzielnym zagadnieniem, wymagającym centralnego rozwiązania, jest połączenie rozrzucowych na terenie całego Wybrzeża zakładów pomocniczych, pracujących dla potrzeb stoczni, portów i rybolówstwa, pod zarządem jednej dyrekcji. (W)

W ciągu pierwszego półrocza plan przewozów towarowych na polskich stacjach został wykonany w 119 proc. Stosunek przewozów, wykonanych w pierwszym półroczu br. do zaplanowanych na cały rok, wyraża się liczbami — 71 proc. dla żeglugi regularnej i 45 proc. dla trampowej. Roczny plan przewozów wykonał GAL w 51,5 proc. dla ładunków towarowych i w 57 proc. dla komunikacji pasażerskiej.

Przed kilku dniami donosiliśmy o skonstruowaniu przez robotników warsztatów Gdańskie Oddziału „Portorobu” specjalnego urządzenia, ułatwiającego załadunek towarów masowych do wagonów krytych. Dzięki niemu urządzeniu, uzyskuje się poważne oszczędności i przy śpieszym rozładunku statków, zawijających do portów polskich z ładunkami nawozów sztucznych i surowców do ich produkcji. Dotychczas rozładunek odbywał się przy pomocy wiadler. Bezpośrednio po wykonaniu pierwszych zasobników, do Gdańska przybyli mechanicy gdańskich warsztatów „Portorobu”, by zapoznać się z konstrukcją ich urządzeń, a następnie wyprodukować podobne. Jak się dowiadujemy, warsztaty gdańskie wykonują 3 tego rodzaju zasobniki, które umieszczone zostaną na Nabrzeżu Holenderskim. Podkreślić należy postawę gdańskich warsztatowców, którzy szybko przekazali swoje doświadczenia gdańskim towarzyszom, dzięki czemu zdolność przeładunkowa sypkich towarów masowych wydlatnie wzrosła nie w obu portach.

Przeprowadzone z inicjatywy aktywu partyjnego Wybrzeża narady wytwórcze, spowodowały zwrot w życiu portów. W wyniku obszernych dyskusji na tych naradach, rozdził się nowy plan pracy portów we wszystkich dziedzinach.

Robotnicy „Portorobu” podwyższyli wydajność pracy przy przeladunku rudy o 15 proc. Plan był zbudowany na wydajności 1,12 ton na 1 roboczno-godzinę, podczas gdy „Porotorobowcy” osiągnęli 2,84 ton (1 rob. godz.). Przy przeladunku drobny zaplanowali zwiększenie wydajności pracy o 10 proc., a w innych masowych przeladunkach — o 70 proc.

Wprowadzenie przy planowaniu oszczędności norm dla trymerów podniosło planowaną wydajność pracy z 4,5 do 5,6 ton przeciętnie.

W zakresie planu eksploatacyjno-technicznego, robotnicy „Portorobu” wspólnie z dźwigowymi Gdańskiego Urzędu Morskiego przekroczyli plan nową normę 50 tona-godz. dla mostów rudowych o 150 proc., osiągając 2000 ton przeladunku na dobe.

Pracownicy Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — Dział Przeladunków Morskich w Gdyni i Gdańsku przedyskutowali na naradach wytwórczych i uznali za realne poprawienie planu wskaźnikowego wydajności dźwigów 8-tonowych z 46 ton/godz. do 48 ton/godz.

Pracownicy tejże instytucji w Szczecinie zbudowali własny plan przeladunku przez zwiększenie wydajności dźwigów 7-tonowych z 46 do 52 ton/godz. Robotnicy Gdańskiego Urzędu Morskiego planują przekroczenie urzędowego pla-

wych włączenia do planowania wszystkich elementów pracy w portach, świadcząc o konieczności współdecydowania o planie przez masę portowców, wykazując nowe możliwości dźwigów, warsztatów, magazynów, wskazując metody lepszego wykorzystania nabrzeży i urządzeń oraz możliwości usprawnienia odprawy statków. Ta wola współdecydowania o planie stała się faktem dokonanym i wydaje piękne owoce.

Przykład robotników pociągnął fachowe komórki urzędów i instytucji, których pracownicy również dyskutują nad planem na naradach wytwórczych.

Zdobyte doświadczenia, osiągnięte przez portowców, nowe metody pracy i usprawnienia, stwarzają ekonomiczne i techniczne podstawy dla konstrukcji planu 6-letniego portów.

Z. Zonik

Pracownicy Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — Dział Przeladunków Morskich w Szczecinie planują zmniejszenie urzędowego planu personelu z 36 do 30 pracowników na 1 urządzenie przeladunkowe, oraz zwiększenie wydajności pracy jednego trymera z 670 do 800 ton miesięcznie.

Przy Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni prowadzony jest obecnie kurs dla kandydatów, ubiegających się o uzyskanie stopnia porucznika Żeglugi Przybrzeżnej. Słuchacze kursu rekrutują się z pośród doświadczonych marynarzy. Ostatnio, po ukończeniu miesięcznego kursu przygotowawczego przeprowadzono egzamin, w wyniku którego przyjęto na naukę 33 kandydatów z ogólnej liczby 36. Czas trwania kursu przewidziany jest na 20 tygodni. Jednocześnie przy Państwowej Szkole Morskiej prowadzony jest kurs dla radioficerów i radiomechaników, a z dniem 1 września br. uruchomiony zostanie kurs dla kandydatów, ubiegających się o uzyskanie stopnia mechanika V kl.

Zmniejszenie czasu składania w magazynach gdańskich pozwoli na przekroczenie planu przepustowości magazynów o 25 proc.

Pracownicy Gdańskiego Urzędu Morskiego w wyniku dyskusji nad planem prac portowych, zmniejszają zaplanowany czas wprowadzenia statku z redy do nabrzeża z 2 godz. 57 min. do 1 godz. 50 min. tj. o około 40 proc.

Pracownicy Szczecińskiego Urzędu Morskiego pokazali, że można skrócić czas wprowadzenia i wyprowadzenia 1 statku na przystrefi Swinoujście — Szczecin — Swinoujście z 13 godz. do 9 godz. 30 min.

Cyfry te, wnoszące poprawki do planów świadczą o zdecydowanej woli pracowników porto-

USTAWIENIE DŹWIGU PRZY RAMPIE KOLEJ- NIOWEJ

POŁOWY W GDYNI
Celem usprawnienia realizacji wagi wagonów, załadowanych rudą żelazną, w dniu wczorajszym przy jednej z ramp kolejowych w porcie gdyniskim ustawiono specjalny dźwig o własnym napędzie. Dotychczas manipulacje przy wyrównywaniu wagi dokonywane były ręcznie, co powodowało znaczną stratę czasu i bezproduktywne przestoje wagonów. Przez dziesięć dni przeprowadzać się będzie próba sprawności dźwigu, po czym na podstawie otrzymanych wyników ustalona zostanie jego przydatność.

PROMYŚLE POŁOWY TRAWLERÓW DALEKOMORSKICH
Trawlerze dalekomorskie bazujące w Gdyni wyruszą co kilka dni na połowy. Dzięki nowo wdrożeniu połowów trawlerzy „Lawica” i „Podłase”, przyczynając łącznie 147 ton śledzi. W ostatnim okresie poprawiły się znacznie połowy na Morzu Północnym.

SPODZIEWANE ZWIĘKSZENIE RUCHU PORTOWEGO W GDAŃSKU
Po kilkunastowym zastopu należy spodziewać się w najbliższych dniach znacznego napływu

wu statków do portu
gdąńskiego. Jak się do
wiadujemy, Kapitanat
Portu posłała listę, za-
wierającą nazwy 23 jed-
nostek, które mają za-
winąć do portu w okre-
sie najbliższych 48 go-
dzin.

**TOBRUK* WIEZIE WĘ-
GIERSKĄ PSZENICĘ
DO BELGII**

W wyniku umowy, za-
wartej między węgier-
skim Ministerstwem Rol-
nictwa a Polskimi Zakła-
dami Zbożowymi, zna-
czną ilość pszenicy wę-
gierskiej przejdą w bie-
żącym miesiącu w tran-
zytyzie przez porty pol-

POSTÓJ
w dniu
GDANSK

Strefa Wolna: „Śląsk”
pol., „Hoken” szw.
Basen Górnicy: „Ma-
ria Toft” dun.
Leniwa: „Białystok”
pol.
Kanał Kaszubski: „Reil-
li” norw., „Lisken”
norw., „Ribesborg”
szw

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Ka-
stor” pol., „Kawica”
pol., „Podłaze” pol.,
„Dena” szw.
Nabrz. Śląskie: „Rysy”
pol., „Turnia” pol.

kie. Dnia 3 bm. polski
s/s „Tobruk“ zabrał z
Gdyni do Antwerpii
większą partię węgiel-
skiej pszenicy wagi bli-
sko 9.000 ton.

DO PORTÓW BLISKIEGO WSCHODU

W ślad za motorowcem "Lechistan", który przed kilku dniami opuścił port gdyński, wyruszył z Gdańska dnia 3 bm. do portów Bliskiego Wschodu s/s "Olsztyn". Ogółem statek ten zabrał 1.702 tony ładunku, na któryś s/ś adały też dykta, rury żel. ne oraz części zdźwigów.

GDANSK	Nabrz. Szwedzkie: „10 ^a fr., „Hafnia”
Wolna: „Słask”	„Petro Bibolini”
„Hoken” szw.	Nabrz. Holenderski: „Narwik” pol.
Górnicy: „Ma- cyst” dun.	Nabrz. Polskie: „Cze- pol., „Lublin” „Legen” szw.
„Białystok”	Nabrz. Rotterdam- „Puck” pol.
Kaszubski: „Reil- norw., „Lisken” „Rübesborg”	Nabrz. Indyjskie: „ter” szw., „Pula- pol. Nabrz Norweskie: „niowski” pol.
GDYNIA	Nabrz. Amerykań- „Gripo” fin., „E- sy” szw.
Angielskie: „Ka- pol., „Ławica” „Podlasie” pol. szw.	PARCZYCE
„Słaskie: „Rysy” „Turnia” pol.	„Krywa” pol.

Harmonijna współpraca PKP z portami, przynosi poważne usprawnienie przeładunków. Terminowe dostawy towarów umożliwiają przeładunek burtą — wagon, który jest najbardziej korzystny

W przedsiębiorstwie Gdynia Armeryka Linie odbyły się dwie narady wytwórcze pracowników Wydziału Eksploatacji, mające na celu usprawnienie pracy na liniach żeglugowych. Naradę, odbytą w Wydziale Eksploatacji II, obejmującym Linie bałtyckie, lewantyńską, antwerpijką i angielską, zagał nacz. dyr. GAL tow. Sarnecki. Po referacie ob. Bykowskiego, przedyskutowano niemożność usprawnienia pracy na poszczególnych liniach żeglugowych przez usunięcie braków w planowaniu eksploatacji statków, kalkulacji i kontroli. Odnosnie polityki taryfowej stwierdzono potrzebe zwiększenia troski o rentowność linii żeglugowych i poszczególnych jednostek pływających.

W wyniku narady postanowiono usunąć zaległości i zaniedbania w dziedzinie planowania, które obecnie obecnie nie tylko ogólną pracę GAL, lecz również poszczególne jego linie, a nawet i rejsy statków. GAL pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z instytucjami handlu zagranicznego, co przyczyni się do lepszego wykorzystania każdego statku i rejsu.

Nasłepna narada wytwórcza, odbyta w Wydziale Eksploatacji i, obejmującym linie pozaeuropejskie — północno-amerykańską, południowo-amerykańską i indyjską, rozprawiła zagadnienie planowania eksploatacji na tych liniach, lepszego wykorzystania jednostek pływających i sprawę tranzytu ze szczególnym uwzględnieniem ładunków czeskich i węgierskich. Już w roku ubiegłym zanotowano na liniach pozaeuropejskich wzrost przewozów towarowych o ok. 40 proc. w stosunku do roku 1947. Obecnie, dzięki usprawnieniu pracy, rozwią-

zaniu zagadnienia balastów, bunkru, zastosowaniu systemu oszczędnościowego i lepszemu wykorzystaniu miejsca na statku można będzie uzyskać znacznie lepsze wyniki pracy.

Obie narady gospodarcze, w których uczestniczyli przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji podstawowej PZPR będą podstawą do ulepszenia pracy eksploatacyjnej GAL.

Dyrekcja Państwowego Przemysłu
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 10
poszukuje **inżynierów - m**

względnie **techników - me**
▼ **na stanowiska**
Warunki do omówienia na miejscu w Wy
PORTOWE ZAKŁ
PRZEMYSŁU TŁUSZCZ
I OLEJARSKIE
Gdańsk - Letniewo, ul. Marynarska

poszukując natychmiast
**rutynowanych buchalców i
kontystów (ek) i m**

Zgłoszenia osobiste z życiorysem
dotychczasowej pracy w Wydziale
Barak 26.

Czy
»Głos

W trosce o higienę i bezpieczeństwo pracy robotników portowych w Gdyni, „Portorob” przy-

Zw. Zaw. Transportowców
reorganizuje
morskie współzawodnictwo pracy

Dnia 8 bm. o godz. 9 w świetlicy Zw. Zaw. Transportowców w Gdyni, przy ul. św. Piotra odbędzie się zebranie przewodniczących komitetów zakładowych oraz przedstawicieli dyrekcji przedsiębiorstw i instytucji, których pracownicy uczestniczą we współzawodnictwie pracy, względnie, mają być nim objęci w najbliższym czasie. Zebranie poświęcone będzie omówieniu nowego regulaminu współzawodnictwa. W programie obrad znajduje się również sprawa wprowadzenia jednolitej gospodarki i sprawozdawczości funduszami przeznaczonymi na premii i podwyżek pracowników. Okręgowy Komitet Morskiego Współzawodnictwa Pracy Zw. Zawodowego Transportowców przygotowuje się do skoordynowania ruchu sprawozdawnictwa między poszczególnymi instytucjami, a przede wszystkim ma na celu opracowanie jednolitych norm pracy.

tąpił do zakładania nowych punktów sanitarno - opatrunkowych. Do chwili obecnej uruchomiono dwa punkty przy poczekalniach, położonych na terenie Strzyżewskiej Wolności i przy Nabrzeżu Puńskim. W przyszłości punkty sanitarno - opatrunkowe zostaną również uruchomione przy pozostałych poczekalniach robotniczych. Wszystkie magazyny portowe, wyposażone zostały również w apteczki, zawierające najpotrzebniejsze środki lecznicze, umożliwiające udzielenie pierwszej pomocy. Dyżury w punktach sanitarnych i opiekę nad apteczkami powierzono pracownikom „Portorobu”, przeszkolonym na kursach PCK. Poza tym robotnicy dyńskiego „Portorobu” mają za ewną stałą pomoc lekarza przemysłowego, który ordynuje w budynku Nr. 8 przy Nabrzeżu Piłkowskim.

**SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
W WARSZAWIE**
Gdyni, ul. Bema Nr 3 m. 3.

go, kontystę (stkę)
a zaopatrzenia i zbytu
y na siły wykwalifikowane
ogrodzenia w/g umowy zbiorowej
współdzielczych. 2114/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO kartę rozpozna-
wczą, legitymację Związku
Zaw. Budowlanego, książkę
Ubezpieczalni na nazwisko
Panikiewska Barbara,
Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina
36 2110

UNIEWAŻNIA się zagubio-
ną plombownicę ZEWO
Nr. 48. 2111
ZGUBIONO kartę rozpo-
znawczą, zaświadczenie pra-
cy, leg. PPR, leg. Związkową,
odcinek zameldowa-
nia, Mazur Władysław.

Olku- 2113
2116/G

SKRADZIONO kartę RKU
leg. Związkową Metalow-
ców, Zebrałowicz Jan
Gdańsk. 2113

ZGUBIONO leg. Akade-
micką Politechniki Gdań-
skiej, Prościewicz Andrzej
Wrocław. 2113

Czytajcie
»Głos Wybrzeża«

Wspólne są ich dążenia i wysiłki

Z gdańskimi przodownikami pracy w gościnie u żołnierzy

I to ma być las? Maszynistka z Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku uśmiecha się mile rozczarowana. Słyszała, że jedzie ze swoją grupą artystyczną do obozów letnich Wojska Polskiego — do lasów, toteż nie spodziewała się żadnych wygód, a tutaj tymczasem: „Proszę, obywatelka pozwoli... tam są umywalnie, tutaj na leżakach można odpocząć, a potem proszę do jadalni na śniadanie”.

Nie tylko zresztą maszynistka-tancerka jest tym zdziwiona. Cała grupa artystyczna z ciekawością i zdumieniem rozgląda się po otoczeniu.

Istotnie, las przypomina raczej park, a obóz wojskowy — wioskę olimpijską. Między drzewami przebiegają równe, długie aleje, czysto wysypane złotym piaskiem.

Nigdzie nie widać, ani jednego pa pierka, ani jednego niedopałka. W czworobokach stoją schłodzone, zielone domki namiotów. Z licznych głośników słychać ściszoną, łagodną muzykę. Gdzieś tam, tak jak w prawdziwym mieście, są place, otoczone większymi budynkami biur, jadalni, bibliotek i świetlic.

Te świetlice kompanijne to szczyt leśnego komfortu. Są zabudowane i urządzone z niesłychaną pomysłowością. Żołnierz, który w nich przebywa ucząc się, siłą rzeczy musi odpoczywać, świetlice bowiem, nie zatracając swego zasadniczego charakteru, mają jednak coś z domu wypoczynkowego.

Przez zieleni gałęzi przebiegają czerwone płótna transparentów, na których czytamy: „Niech żyje Armia Radziecka, nasza nauczycielka w wyszkoleniu”, „Nowa siła w naszych osiągnięciach”, albo „Jednością silni zbudujemy socjalizm”.

Wszystko powstało w ciągu tygodnia. Włócząc się po obozie i podziwiając wszystko, napotykały na wielką tablicę honorową, z której uśmiechają się podobizny kilku chłopców w mundurach. Oglądaliśmy nieźle zrobione przez żołnierzy-artystów portrety i czytamy umieszczone nad nimi napisy. Okazuje się, że ci żołnierze szczególnie przyczynili się do zbudowania obozu w ciągu tygodnia.

Jak to? Więc do wszystkiego zostało zbudowane w ciągu tygodnia? Te place, ulice trzeba było przecieć wykarczować, przeprowadzić wodę, elektryczność, telefon, zradiofonizować, pobudować magazyny, kuchnie, świetlice, stołówki, parki samochodów, maszyn bojowych, boiska sportowe, łazienki, poligony do ćwiczeń, teatr. I zrobiono to wszystko w ciągu tygodnia! Nie, doprawdy, trudno to uwierzyć.

Wszystko powstało w ciągu tygodnia

Włócząc się po obozie i podziwiając wszystko, napotykały na wielką tablicę honorową, z której uśmiechają się podobizny kilku chłopców w mundurach. Oglądaliśmy nieźle zrobione przez żołnierzy-artystów portrety i czytamy umieszczone nad nimi napisy. Okazuje się, że ci żołnierze szczególnie przyczynili się do zbudowania obozu w ciągu tygodnia.

Jak to? Więc do wszystkiego zostało zbudowane w ciągu tygodnia? Te place, ulice trzeba było przecieć wykarczować, przeprowadzić wodę, elektryczność, telefon, zradiofonizować, pobudować magazyny, kuchnie, świetlice, stołówki, parki samochodów, maszyn bojowych, boiska sportowe, łazienki, poligony do ćwiczeń, teatr. I zrobiono to wszystko w ciągu tygodnia! Nie, doprawdy, trudno to uwierzyć.



Dowódca pułku, młody energiczny oficer, uśmiecha się z dumą. „Nie znacie naszych chłopców. Patrzcie, znaleźli jeszcze czas na to, aby ozdobić swoją oboznię — mówią pokazując piękne mozaiki gołębi państwowych, emblematów ZMP i napisów — misternie ułożone pod każdym namiotem z kolorowych kamyczków. „Cale świerki poprzeczali z miejsc na miejsce” — śmieje się dowódca. „Do licha! Dzielni chłopcy! To

się nazywa robota!” — wykrzykuje to. Jan Zimkiewicz, przodownik pracy, kolejarz z Gdańska.

W świetlicach

Na polanie kilkudziesięciu chłopców gra w siatkówkę. Boisk jest kilka. Z daleka dobiegają nas śmiechy i okrzyki grających. Między drzewami przebiegają barwne kostiumy sportowe.

Inni żołnierze siedzą w świetlicach, przy książce lub gazecie, odpoczywając po rannych ćwiczeniach. Gdzieś tam słychać głośnie rozmowy i dyskusje. Chłopcy raz po raz zaglądają do pism, komentując ostatnie wypadki. Mówią o polityce zagranicznej, o gos podarce kraju, o odbudowie. Trasa W-Z, żniwa, ostatnie osiągnięcia racjonalizatorów, wyniki współzawodnictwa w poszczególnych zakładach i wiele innych codziennych problemów pokojowej pracy, budzi tu zrozumiałe zainteresowanie.

W niektórych świetlicach widać żołnierzy, którzy kreślą na tablicach jakieś niezrozumiałe dla cywila znaki i linie lub siedzą pochyleni nad mapami i wykresami. To ci, którzy pod kierunkiem instruktorów pogłębiają swoją wiedzę wojskową.

Gdzie areszt?

Grupa przyjezdnych artystów i przodowników pracy rozbiła się na małe grupki. Słychać rozmowy i śmiechy.

Stary kolejarz z Gdańska pyta nagle ni stąd, ni zowąd, gdzie jest areszt polowy. Dowódca pułku uśmiecha się.

— Aresztu w ogóle nie mamy — mówi.



Kanonier Słownikowski

— Jak to, nie macie aresztu?! Kolejarz jest trochę oburzony, myśli, że z niego kpią.

— A „3 dni ścisłego”, a „karniaka” — mówi — no, bo ja znam wojsko, nie raz się przesiadało o chleb i wodzie?

Przysłuchujący się oficerowie w buchają serdecznym śmiechem.

— Wojsko, a wojsko, to różniacy — zaczyna jeden z nich. — Oczywiście zdarzają się czasem jakieś wypadki niesubordynacji, ale nie tak często, żeby zaraz budować areszt.

Gazetki ścienne

— Chodźcie towarzysze, pokażemy wam coś takiego, dzięki czemu areszt w wojsku stanie się w ogóle niepotrzebny — mówi dowódca pułku i prowadzi grupkę robotników do jednej ze świetlic. Idziemy wszyscy. Dowódca rozkłada na stole gazetki ścienne poszczególnych kompanii. Tygodniowa gazetka ścienna „Błyskawica” omawia aktualne sprawy kompanii. „Nowiny Poligonowe” mają charakter szkoleniowy, za ich pośrednictwem kompania przekazuje kompanii doświadczenia o wyszkoleniu bojowym. Dalej widzimy wiele ogłoszeń i biuletynów.

— Trzeba znać tok pracy w wojsku, aby umieć właściwie ocenić znaczenie gazetki ścienniej, jako czynnika wychowawczego — mówi jeden z dowódców batalionu. Oglądamy teraz poszczególnie gazetki. Co za bogactwo pomysłów!

Wiele pomogło mu wówczas dawny jego dowódca, Krzysztof Radziwiłł, ucząc go schronienia na dworze w Birzach, a następnie wyprawiając go, jako swego wyślanca, w celach dyplomatycznych, do Holandii. W 1624 r. drogą przez Gdańsk, przybywa Arciszewski do Hagi.

Bardziej jednak od dyplomacji, pochłonięty go studia ówczes-

nej sztuki wojennej, a szczególnie wynalazki w dziedzinie artylerii. W ciągu pięciu lat nauczył się wiele. Poznał najnowsze tajemnice odlewnictwa dział, sposoby fortyfikowania twierdz, wojnę na lądzie i na morzu, a nawet pod wodą, gdyż w Szeweningen zaprawiał się w pracy nurków i petardników podwodnych.

Kuszo go, aby poszedł na służbę cesarską do Niemiec. Pozostał przy holenderskiej banderze. W dniu 16. XI. 1629 r. wyruszył w świat — do Brazylii, przeciw Hiszpanom. Swą zamorską karierę rozpoczął wówczas jako kapitan oddziału piechoty w wyprawie admirała H. Longu i gen. Weerdenbrucha, liczącej ogółem 7.000 ludzi, zaokręgowanych na 70 żaglowcach. Celem tej wyprawy była Olinda, leżąca w najbogatszej prowincji brazylijskiej. Pernambuco, którą postanowiono wstępnym bojem odebrać Hiszpanom. Już od pierwszej walki szybko rośnie sława Arciszewskiego. Jest on doradcą i wykonawcą najśmielszych planów, przyczynia się waleśnie do odniesionych zwycięstw, przewodzi w najtrudniejszych przedsięwzięciach i wszędzie, w każdej potrzebie, świeci nie tylko przykładem żołnierskiej brawury, ale i niepospolitych zdolności strategicznych. Tak było zarówno pod Olindą, jak przy zdobyciu portu Recife, czy w dalszej kampanii przeciwko wojskom hiszpańskim, broniącym, się w Castello Reale. Stopień majora otrzymał za zdobycie desantem silnie obwarowanej wyspy, Itamarica. W 1633 r., wysłany z raportem do Amsterdamu, powraca do Brazylii z nominacją pułkownika i pełnomocnictwami naczelnego wodza. Ma wówczas pod swoją komendą zaledwie 4.136 żołnierzy i 42 okręty z załogą. Licząca 1.500 marynarzy. Lecz z tą garstką potrafi zadać klęskę znacznie liczniejszemu wojskom hiszpańskim. Żołnierze go ubóstwiali. Uwielbiała go ludność. W ten sposób — zdobył Pernambuco dla Holandii. Jednym z najsławniejszych jego wyczynów była bitwa pod Camaribigi w dniu 18. I. 1636 r., w której zadoł druzgocą klęskę woj-

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

Następnie orkiestra gra utwór dla szeregowego Juliana Kasprowskiego i st. strzelca Wacława Smugi — „wzorowych żołnierzy i kolegów” — jak ich nazywa mjr. Dobrusin.

Pyta o rozbudowę miasta, o towarzyszy partyjnych. Ra-

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

Pyta o rozbudowę miasta, o towarzyszy partyjnych. Ra-

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

„Polskie tempo i warszawski rozmach”

Coraz częściej padają nazwiska wyróżnionych przodowników. Widownia raz po raz okłaskuje to żołnierzy, to robotników. Orkiestra ma bogaty repertuar. Gra teraz dla 3 kaprali łączności: Skóry, Kruki i Mikody, starszych saperów — Napika i Pacyna, dla strzelca Świerczy, tow. Bartosiewicza — spawacza z Trojanu i marsza dla żołnierzy, Józefa Polki.

Kolejarzy zmienia orkiestra symfoniczna Cukrowników z Malborka pod dyrekcją tow. Muchy, który w przerwach opowiada zebranym o swo-

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

na robotnika, obecnie asystenta w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Brat żołnierska owa cyjnie okłaskuje gdańskiego robotnika i swojego kolegi — czoligiste Juliana Stasieczowskiego, szofera — przodownika wyszkolenia, którego wprowadza na scenę mjr. Dobrusin.

potężne owacje przerywają mówcy jego proste, robociarskie, barwne i sugestywne opowiadanie.

Dla kanoniera Słownikowskiego, Koresieckiego, Górskiego, Poholskiego, kartografa



Szer. Tadeusz Gruza

Bernady i wielu innych przodowników wyszkolenia, orkiestra gra wspaniałego mazura.

Z żalem odjeżdżamy

Teraz pracownicy wykonują kilka pięknych tańców ludowych.

— Nie ma wdzięczniejszej publicznosci, jak żołnierze — stwierdza tow. Adam Forghheim, majster, przodownik pracy z Trojanu. — Musimy z naszym wojskiem nawiązać stały i ścisły kontakt. — urywa nagle i serdecznie wita się ze swoim pomocnikiem z kufni fabrycznej, który podchodzi właśnie w pięknym mundurze czoligisty.

Występy są skończone.

— „W imieniu wszystkich kolegów — żołnierzy dziękuję Wam towarzysze za to, że pamiętacie o nas, że przyniesliście nam rozrywkę kulturalną. Jesteśmy dumni, że nasi starzy bracia robotnicy myślą o nas, żołnierzach” — mówi w swoim podziękowaniu st. strzelec Rybak.

Robotnicy opuszczają obóz z prawdziwym żalem, długo i serdecznie żegnani przez żołnierzy i oficerów.

J.J.B.

Krzysztof Arciszewski

Życie i przygody sławnego żeglarza polskiego

I lekcję mowa jest o Krzysztofie Arciszewskim, jednym z najwybitniejszych żeglarzy XVII w., głośnym z wypraw brazylijskich admirała, a zarazem jednym z największych znawców sztuki artylerzysty ówczesnych, zawsze nasywa się myślą jego portret, szychowany przez Andriollego na podstawie autentycznego wizerunku, zachowanego z 1637 r. Portret ten przedstawia typowego wojaka, a twarzy zoranej zmarszczkami, o brwiach krzaczastych i sumiastych wąsach, nad krótką, w szpic przyciętą brodą. Spod jego brwi, patrzą nam oczy o stalowym wyrażeniu. Całość tej dopełnia rozwichrzona czupryna, wysunięta dolna warg ust, potężny nos i wykrócony, biały kombinezon w koronkowy, nakrywający oba ramiona.

Lecz to tylko zewnętrzny wizerunek tego niezwykłego rycerza odległych, morskich horyzontów. Życiorys Arciszewskiego wypełniają najosobliwsze przygody. Już w pierwszej swej młodości walczy ze Szwedami. Marzy mu się sława żołnierza. Podczas kampanii na Inflantach, odznacza się szczególnie podczas zdobycia Mitawy w 1622 r. Hetman polny Krzysztof Radziwiłł od razu przywołuje go wtedy do swego boku. Lecz Arciszewskiemu nie uśmiecha się karia dworaka. Unosi go temperament. W 1623 r. dokonuje samostadu nad Kacprem Brzeźnickim, który pozbawił go wszelkiego po ojcu dziedzictwa. Ta zbrodnia, chociaż dokonana w kłótni, pod wpływem oczywistego wzburzenia, ciąży jako niezatarta plama na jego niezwykle zresztą czystym i szlachetnym życiu. Krzysztof Arciszewski zostaje wtedy skazany na infamie, konfiskacie mienia i wygnanie z kraju.

Wiele pomogło mu wówczas dawny jego dowódca, Krzysztof Radziwiłł, ucząc go schronienia na dworze w Birzach, a następnie wyprawiając go, jako swego wyślanca, w celach dyplomatycznych, do Holandii. W 1624 r. drogą przez Gdańsk, przybywa Arciszewski do Hagi.

Bardziej jednak od dyplomacji, pochłonięty go studia ówczes-

nej sztuki wojennej, a szczególnie wynalazki w dziedzinie artylerii. W ciągu pięciu lat nauczył się wiele. Poznał najnowsze tajemnice odlewnictwa dział, sposoby fortyfikowania twierdz, wojnę na lądzie i na morzu, a nawet pod wodą, gdyż w Szeweningen zaprawiał się w pracy nurków i petardników podwodnych.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

ne po reformie rolnej ma własne gospodarstwo.

JANUSZ STEPOWSKI

W odpowiedzi na wystąpienie Watykanu świat pracy Wybrzeża podwoi wysiłki przy odbudowie portów

Uchwały Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu

W dniu wczorajszym, przy licznych udziałach przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych, oraz aktywności politycznych, odbyły się plenarne posiedzenia Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu.

We wszystkich trzech miastach Wybrzeża radni, reprezentujący wszystkie odłamy społeczeństwa, zdecydowanie potępił uchwałę Watykanu, naruszającą wolność sumienia. W dyskusji na temat tego kroku Watykanu, zabierali głos po kilkunastu mówców, którzy w swych wystąpieniach wypukliły wrogą polityczną akcję papieża, popierającego imperializm i wystę-

pującego przeciwko dobru ludzi pracy na całym świecie i przeciwko samej religii, nadużywając jej dla celów politycznych.

W Gdańsku

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku szczególnie ostro wystąpili przeciwko polityce Watykanu reprezentanci ludności autochtonicznej, która od wieków cierpiała za polskość i wiarę katolicką i nigdy nie doznała obrony papieża. „Gdy gdańszczanie konali za polskość w Sztutthofie, — mówił przedstawiciel klubu radnych SL ob. Zimno, — papież nie raczył przemówić do nich i potępić ślepaczy hitlerowskich. Przemówił natomiast do berlińczyków, podniecając wśród Niemców nastroje odwetu”. — „Watykan również nigdy nie protestował przeciwko przesładowaniu księży katolickich na terenie Gdańska i ginących w obozach koncentracyjnych Mathusen i Dachau. — Obecny papież otrzymał dawno nazwę papieża niemieckiego. W roku 1939 zamiasł potępił napad hord hitlerowskich na odwiecznie polski Gdańsk, natychmiast przeprowadził zmiany terytorialne diecezji gdańskiej. Zapomniał jednak to uczynić, gdy Gdańsk powrócił w roku 1945 do macierzy”. — Radny Jedwabski podkreślił, że papież nigdy nie ujął się za księżmi katolickimi, zmuszanymi w obozie sztutthofskim i w innych obozach śmierci do najcięższych prac, za księżmi — królikami doświadczalnymi w Dachau.

WATYKAN W OBOZIE IMPERIALISTYCZNYM

Przemawiając z ramienia klubu radnych PSL ob. Machniak przytoczył wiele przykładów, wyraźnie świadczących, że uchwała Watykanu wypływa nie z pobudek religijnych, lecz z celów politycznych i że służy ona interesom imperializmu: 60% kapitału, zgromadzonego w bankach włoskich jest własnością Watykanu. Watykan posiada 25% udziałów w przemyśle wojennym Włoch. W rękach kleru jedynie we Włoszech znajduje się ok. 750 tysięcy ha ziemi. Uchwała Watykanu służy celom imperialistów, dążących do zachowania swego stanu posiadania. Papieństwo niejednokrotnie już rzucało kłótnie na rzesze wiernych w Polsce. W roku 1933 episkopat Polski wyklął pierwszy Ludowy Uniwersytet Chłopski w Gaciach, wraz z mieszkańcami tej miejscowości.

Polska Ludowa zapewniła całkowicie wolność sumienia swym obywatelom. Dowodem tego jest, że w chwili obecnej istnieje w naszym kraju 600 przedszkoli prowadzonych przez zakony, 40 szkół średnich, przeszło 2.000 domów klasztornych, wydawane są 63 pisma katolickie, 6.700 katechetów wykłada w szkołach i opłacanych jest przez państwo.

ZWIĘKSZYMY JESZCZE NASZE WYSIŁKI PRZY ODBUDOWIE KRAJU

Dalsi mówcy, potępiając politykę Watykanu, w imieniu całego społeczeństwa Gdańska domagali się uregulowania stosunków między kościołem a państwem na płaszczyźnie deklaracji Rządu Polskiego Ludowego. Oświadczyli oni, że masy pracujące Gdańska dołożą wszelkich starań, aby jeszcze bardziej przyspieszyć odbudowę portu i zniszczonego przez Niemców miasta.

W imieniu świata nauki, potępił zamach Watykanu na wolność sumienia profesor Politechniki Gdańskiej Malecki i przedstawiciel Akademii Lekarskiej dr. Czaplicki. W imieniu nauczycielstwa gdańskiego przemówił ob. Tatomir, który oświadczył, że nauczycielstwo nie dopuści, by lekcje religii wykorzystywane były tak, jak to usiłują czynić niektórzy katecheci, do podburzania młodzie-

ży przeciwko państwu. W imieniu kobiet gdańskich wystąpiła ob. Kwiatkowska, która podkreśliła, że polityka Watykanu prowadzi do nowej zawieruchy wojennej i kobiety całego świata, walczące o pokój, przeciwstawiają się jej zdecydowanie.

Po przemówieniach Miejska Rada Narodowa Gdańska uchwaliła rezolucję, w której m. in. mówi: „Miejska Rada Narodowa m. Gdańska zobowiązuje wszystkich swych członków do wzięcia udziału w walce z wszelkimi próbami wykonywania przez reakcyjną część kleru antypolskich i antyludowych dyktand Watykanu. Odpowiedzią na uchwałę Watykanu będzie zespólna i pełna samozaparcia praca całego społeczeństwa, celem uzyskania coraz większych osiągnięć w produkcji przemysłowej, gospodarce morskiej i rolnictwie, w dziedzinie oświaty i kultury”.

W Gdyni

W Gdyni w imieniu 120 tysięcznej ludności przemawiało na posiedzeniu MRN 25 radnych. W swych wypowiedziach przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, ZMP, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, dali wyraz swemu oburzeniu na uchwałę Watykanu, czyniącą wyraźnie z religii oręż polityczny, skierowany przeciwko postępowi. Radny Wiśniewski podkreślił, że kościół stale wtrącał się do polityki, a nie dbał o pracę duszpasterską wśród miejscowej ludności. Typowym tego przykładem było germanizowanie Kaszubów przed r. 1920 przy pomocy duchowieństwa, które spowiadało i wygłaszało kazania tylko w języku niemieckim, idąc tym samym na rękę zabory. Również w czasie plebiscytu, który odbywał się na tych terenach, duchowieństwo nawoływało do ambon do głosowania za przyłączeniem do Niemiec.

Przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Głodowski w imieniu chłopów mało i średniorolnych wyraził uznanie dla Rządu za jego stanowisko. Chłopi zdają sobie dokładnie sprawę z niesprawiedliwości, jaką ich dotknęła ze strony Watykanu. Wtedy, gdy chłopów bezsilnie wyszukiwano — duchowieństwo milczało i popierało wyzysk. W tych wypadkach papież nie interweniował, kłótnią zaś grozi dziś

12 milionów zł premii dla przodowników w telekomunikacji

W wyniku współzawodnictwa pracy i związanej z tym akcji premiowania, wypłacono pracownikom pocztowo-telekom. Gdańskiego Okręgu Poczty i Telegrafów, obejmującego obszar województwa gdańskiego i pomorskiego, premie za miesiąc czerwiec 1949 r. w kwocie 12.451.852 zł.

Na ogólną ilość 6642 zatrudnionych pracowników premie otrzymało: 3868 pracowników służby eksploatacyjnej (przeciętna premia 1736 zł.), 953 pracowników służby teletechnicznej (przeciętna premia 3929 zł) oraz 155 pracowników służby przewoźowej (przeciętna premia 3623 zł). Kierowcy samochodów przy przebiegu przez samochody 148.947 km. osiągnęli 3979 ltr. oszczędności materiałów pędnych, wartości 318.321 zł. Z kwoty tej tytułem premii wypłacono kierowcom 190.993 zł. czysty zaś zysk z oszczędności materiałów pędnych dla p. p. P.P.T. i T. w mcu czerwcem wyniósł 127.328 zł.

Robotnicy betoniarni czekają na... deszcz

— Raz, dwa, trzy — odlicza pół głosem tow. Kossowski, napieniając szufłę mialkiego szarego betonu — kwadratową, żelazną formę. Szufła znikła i momentalnie pojawiła się w jego rękach narzędzie o kształcie żelazka do prasowania, którym ubija mieszaninę. Jeszcze jeden ruch — wyciskanie żabków żelaznym wałkiem i po zdjęciu formy uzyskuje się świeżo wykonaną płytę chodnikową. Wprawne, jakby zmechanizowane, ruchy, pozwalają tow. Kossowskiemu i jego pomocnikowi na wyprodukowanie 60 sztuk płyt dziennie.

„Świeża płyta waży ok. 45 kg

— informuje nas Kossowski — nie czuje jednak zmęczenia przy tej obróbce, bo uniem odpowiedzialnie przystosować ruchy. Pracą najbardziej odpowiedzialną jest dorabianie mieszaniny, z której produkujemy płyty. Ona to bowiem decyduje o trwałości wyrobów”.

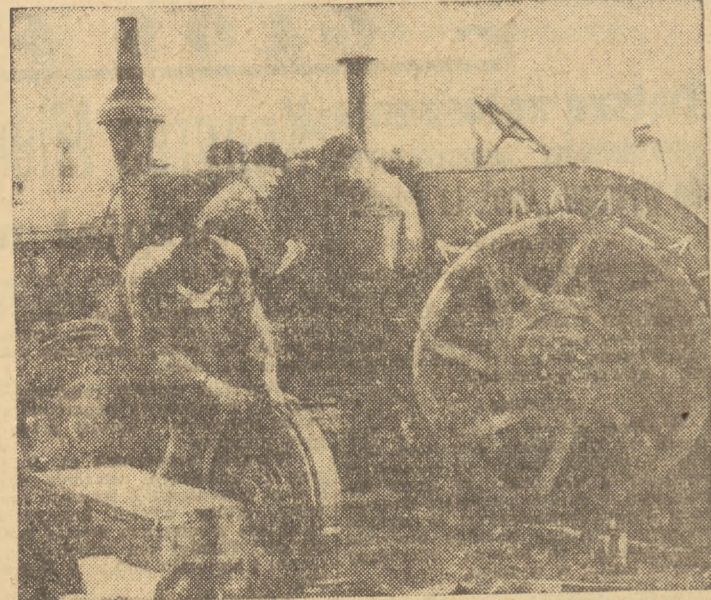
CO GODZINĘ GOTOWA RURA Produkcja płyt chodnikowych jest podstawowym działem pracy Miejskiej Betoniarńi w Gdyni, na opatrącej nielato w chodniki. Oprócz płyt zakład wytwarza jeszcze rury betonowe i słupy ogrodzeniowe.

Na placu betoniarni pracują tow. tow.: Lewanicki i Skierka, wytwarzając rury betonowe o średnicy od 60 do 100 cm i 150 cm wysokości. Robotnicy spływają w wąskie szeliny beton i ubijają go tłuczkami przeszło metrowej długości. Pod koniec każdego dnia gotowych jest 8 nowych rur.

W SZOPIE POWSTAŁA SŁUPY BETONOWE

Dwóch robotników zastajemy w północnej, drewnianej szopie. Za krzyżone koryto służy za formę do wyrobu słupów ogrodzeniowych.

Właśnie ob. Franciszek Litwin ubija mieszaninę w korytku. Po pewnym czasie opadają śruby zabezpieczające formę. „To już dość



W każdą niemal niedzielę wyjeżdżają do majłatków na Żuławki mechanicy zakładów przemysłowych Gdańska, aby pomóc przy remoncie maszyn rolniczych. Na zdjęciu — mechanicy Centrali Sprzętu Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego: ob. W. Sirańczuk i Benedykt Bujawski naprawiają regulator traktora „Ursus”, przygotowywując go do jesiennej orki w majłatku Nowoleśie zespołu Marzętno

Pracownicy ZOR potępiają uchwałę Watykanu

W dniu 3 sierpnia odbyło się zwołane z inicjatywy Rady Zakładowej ogólne zebranie pracowników i robotników Zakładu Osiedli Robotniczych w Gdańsku, na którym po prze-mówieniu ob. mgr. Modlińskiego w sprawie uchwały watykańskiej jednomyślnie uchwalona została rezolucja, w której czytamy:

„Uchwała watykańska z dnia 13 lipca br. grożąca ekskomuniką wszystkim ludzior współpracującym z ruchem robotniczym, jest nowym chwytym politycznym kapia listów i podżegaczy wojennych oraz niedobitków hitlerowskich spod znaku „Totenkopf”. Oznacza ona bezpośrednie mieszanie się w sprawy naszego państwa ludowego i ma na celu rozbić jedność narodu przez wywołanie zamieszania i dezorientacji wśród wierzących obywateli polskich, którzy w ofiarnej pracy i codziennym trudzie budują gospodarczo i kulturalnie dobra naszego kraju.

Groźba papieża, działającego we wspólnym z imperialistami celu, ukazuje nam polityczną wrogość najwyższego dostojnika kościoła, który godząc w żywotne interesy narodu polskiego, ściśle jednocześnie gniazdo hydry hitlerowskiej, błogosławiąc zbrodnicze ręce i wzywając Niemców do wytrwania obietnicą ich powrotu na odzyska-

ne przez nas, odwieczne polskie ziemie.

Zebrani solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem zawartym w wypowiedziach rządu polskiego i oświadczają, że w odpowiedzi Watykanowi wyśleją wszystkie swe siły w pracy dla dobra kraju i przyspieszenia zwycięstwa socjalizmu”.

Teatry

TEATR WIELKI W Gdańsku — „Zabusia”.
TEATR DRAMATYCZNY W Gdyni — „Nowe 1000 taktów muzyki jazzowej”.
TEATR KAMERALNY W Sopocie — „Fogg, Wiech i Minkiewicz”.

Kina

Gdańsk — Światowid — Nieczynne na czas nieokreślony.
Wrzeszcz — Capitol — „Ulica graniczna”, doz. dla młodzieży od lat 12. Seans w godz. 16, 18, 30 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Kariera”, doz. od lat 14. Seansy: 16, 18, 30 i 21, w święta od 13.30.
Oliva — Polonia — „Dziubarski”, doz. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Niecierpliwść serca”, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Bałtyk — „Antoni i Antonina”, doz. od lat 14. Początek w godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Tragiczny pościg”, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 15-tej.

Gdynia — Goplana — „Skrzydlaty doręczarz”, doz. od lat 14. Godziny przedstawień: 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantic — „Trójka Treści”, doz. od lat 7. Godziny wyświetlania: 17, 19 i 21.
Gdynia — Fala — „Zawieja”, doz. od lat 14. Początek o godz. 18.30 i 21.
Gdynia — Chylonia — „Promień”, doz. od lat 18.
„Skradzioną sławą”, doz. od lat 18.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek, dnia 5 br.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Strzeżenie wiadomości porannych. 5.20 — Koncert dla świata przez 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wład. dziennika porannego. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Strzeżenie wiad. dla świata. porannego 8.05 — „Aud. dla kobiet”. 8.15 — Muzyka. 8.55 — Odczytanie programu j. 8.58 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wład. popołudniowe. 12.20 — Aud. dla wsl. 12.50 — „Na swoją nutę”. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 — Muzyka. 13.55 — Muzyka obładowa. 14.00 — „Opowieść o Chopinie”. 14.15 — Muzyka kamealna. 14.35 — Arie operowe. 14.50 — Wład. miejscowe. 15.05 — Kącik dziecięcy. 15.25 — Informacje. 15.30 — Skrzynka techniczna. 15.45 — „Wspomnienia z Festiwalu Muzyki Ludowej”. 15.55 — „W rocznicę śmierci Walecia go Wróblewskiego”. 16.15 — Skrzynka PCK. 16.30 — Montaż literacki o Fusz kinie. 16.45 — Przegląd wydarzeń. 17.00 — I dziennik popołudniowy. 17.15 — 18.00 — Koncert dla przodowników pracy. 18.00 — Legion polski w „Republikańskiej „Hiszpanii”. 18.15 — Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 — „W rytmie tanecznym”. 19.00 — II dziennik popołudniowy. 19.15 — Porozmawiamy. 19.20 — Koncert rozrywkowy. 20.00 — Rezerwa. 20.15 — Aud. słowno-muzyczne z taśm magnetofonowych. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.20 — Muzyka. 21.40 — „Daleko od Moskwy”. 22.00 — Mozika muzyczna. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert muzyki dawnej. 23.50 — Program na dzień następny. 24.00 — Hyym i koniec audycji.

WYSTAWY

Wystawa Współczesnego Malarstwa i Fotografii czeskosłowackiej czynna od godz. 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 19-tej w Pawilonie Sztuki za Grand — Hotelem.
IV. Doroczna Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Gdańskiego — otwarta codziennie od 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 19-tej w Pawilonie Sztuki, w parku obok Grand Hotelu.

Za wzorową pracę na roli

W liczbie nagrodzonych przodowników pracy w PGR, o czym donosił w numerze wczorajszym, znalazło się 15 robotników zespołu majłatku PGR książęce



Zuławy. M. in. ob. Ignacy Markowicz, ordynariusz majłatku Wiśniewka otrzymał kupon materiału.

Ob. Zygmunt Zurowski, kłodziej-stelmach pracuje dopiero od roku w majłatku Niedźwiedziówka. Wyteżoną pracą przygotował wszystkie wozy do wózków płonów, a dla zespołu Miłocin wy-



konął 116 kompletów łożek dla robotników sezonowych. Na zdjęciu: otrzymuje nagrodę z rąk przedstawiciela PGR — W. Wodarskiego.

Fornal ob. J. Piłta jest jednym z pierwszych przodowników pracy na roli. Pracuje w majłatku



Niedźwiedziówka od 3-ich lat, wy-wiązując się należycie ze swych obowiązków. Pod jego opieką znajdują się cztery konie, które są zawsze należycie utrzymane. W nagrodę za to — ob. Piłta otrzymał rower.

Zetka.

GŁOS SPORTOWY

Dalsze zgłoszenia zawodników zagranicznych do wyścigu „Dookoła Polski”

WŁOCHY

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu „Dookoła Polski” nadeszło trzecie zgłoszenie z Włoch. Zgłoszenie to przysłał Włoski Związek Kolarski. Poprzednie zgłoszenia nadesłały: Związek Włoskiej Młodzieży Demokratycznej i kolarze zawodowcy.

RUMUNIA

Podczas pobytu lekkoatletów Rumunii w Warszawie, Komisarz wyścigu „Dookoła Polski” przeprowadził rozmowy z kierownikami ekipy rumuńskiej — przedstawicielem Organizacji Sportu Rumuńskiego. W wyniku rozmów Komisarz wyścigu otrzymał zapewnienie, że kolarze rumuńscy wezmą udział w wyścigu.

SZWAJCARIA

Organizacja Sportu Robotniczego w Szwajcarii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego wyścigu „Dookoła Polski” nazwiska 8-miu kolarzy, którzy wezmą udział w wyścigu.

FINLANDIA

Organizacja Sportu Robotniczego Finlandii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego wyścigu „Dookoła Polski” nazwiska 8-miu kolarzy, którzy wezmą udział w wyścigu.

Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej przyjął wszystkie wnioski radzieckie

W obradach XX Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w Paryżu wzięli udział delegaci 13-tych państw, w tej liczbie delegacja radziecka, z mistrzem Botwinnikiem na czele.

Wszystkie wnioski radzieckie spotkały się z zupełnym poparciem większości delegatów i zostały przez kongres przyjęte.

Kongres zatwierdził m. in. propozycję radziecką, odnośnie miejsca i daty rewanżowego turnieju szachowego, który wyłoni kandydata do spotkania z mistrzem świata Botwinnikiem. Turniej ten odbędzie się w marcu i kwietniu 1950 r. w Budapeszcie.

Jednocześnie przyjęto wniosek Botwinnika (ZSRR), rozgrywania szachowych mistrzostw świata co trzy lata. Ponadto kongres ustanowił mistrzów szachowych. Tytuły te otrzymają 25-ciu najlepszych szachistów świata, w tej liczbie wszyscy arcymistrzowie ZSRR, w liczbie 11-tych: Botwinnik, Smysłow, Kotow, Kores, Ragozin, Bronstein, Bolesławski, Flohr, Bondarewski, Lillenthal i Lewentisz.

Kongres ustalił datę i miejsce szachowych mistrzostw świata kobiet, 16-cie czołowych szachistek świata, w Turnieju rozpocznie się w Moskwie 15 grudnia br. Weźmie w nim udział ku Radzieckiego.

Anglia-Francja 82:65 w lekkoatletyce

LONDYN. W rozegranym w Londynie międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym, Anglia pokonała Francję 82:65 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 120 y. ppi. — Finley (A) 14,4 (nowy rekord Anglii); 1 mila — Vernier (F) 4:10,0; skok w dal — Williams (A) 7,24 m; tyczka — Brietmann (F) 4,11 m; kula — Lapique (F) 14,32 m; dysk — Kerstetter (F) 44,91 m; oszczep — Dalaynsyle (A) 55,59 m; młot — Clark (A) 52,89; 100 y. — Laing (A) 9,7; 220 y. —

Bailey (A) 21,5; 440 y. — Pugh (A) 48,5; 880 y. — Wint (A) 1:51,2; 3 mile — Mimoun (F) 14:09,0; 2 mile z przeszkodami — Pujazon (F) 10:19,6; 440 y. ppi. — Elloy (F) 53,4; skok wzwyż — Paterson (A) 1,93 m; sztafeta 4x440 y. — Anglia 3:31,2.

Chleba starczy dla wszystkich Robotnicy z miast pracują na polach żuławskich

Sierpniowy poranek budził się z mgieł. Mimo, że zaciągnięte chmurami niebo nie zapowiadało pogody, na szosie Gdańsk — Elbląg był ożywiony ruch samochodowy. To robotnicy i pracownicy z miast spieszyli na wieś żuławską, by wziąć udział w żniwach. Mimo niedzieli — na ulicach Nowego Dworu pustka. Wszyscy mieszkańcy pospieszali gromadnie w pole. Na skrzyżowaniu dróg „urzęduje” Miejski Komitet akcji pomocy żniwnej. Tow. W. Dzik, przewodniczący Komitetu Miejskiego PZPR oraz burmistrz miasta kierują samochody do poszczególnych majątków.

Słońce z trudem przedziera się przez niskie chmury, lecz powoli rozjaśnia się widnokrąg. Od drogi, prowadzącej do majątku Wiśniówka wiatr zawlewa swąd spalenizny. To majątek Cyganki należący do zespołu Książęce Żuławy kończy zbiór i omłot rzepaku. Niepotrzebne badyle zostają spalane. Przy młóckarni pracują robotnicy

Spółdzielni Pracy „Odbudowa” z Nowego Dworu.

Rojno i gwaro jest na polach żuławskich. W majątku „Wiśniówka” pracują przy zbiorze żyta i koszeniu pszenicy kolejarze z Trojanu. Robota „pali się” im w rękach. Humory poprawiają się z minuty na minutę. Ob. Samuel Leckiewicz z Parowozowni Gdańsk - Południe 20 lat nie miał kosy w rękach. I mimo to kładzie równe pokosy pszenicy, zostawiając za sobą krótkie ściernisko.

Na obu stronach drogi do Braniewa, jak okiem sięgnąć widoczne są stogi zboża. Gdzieś z oddali dochodzi daleki, przytłumiony, warkot motoru traktorów, które rozpoczęły już orkę pod zasiew oziminy. W majątku Pułkowników z zespołu Nowa Cerkwia kończy się zbiór pszenicy. Słupki żniwiarzy pracują rytmicznie. Traktorzysta ob. Wacław Kiszczak zdradza wyraźnie niezadowolenie. To rozmokły czarnoziem skłepia mu koła traktora. Hamuje

to tempo pracy. Daje sobie jednak radę i wraz z swoimi współpracownikami Agnieszką Michną i Regną Zimmachówną koszą oni 9 ha zboża dziennie.

W południe jesteśmy w zabudowaniach gospodarczych majątku Niedźwiedziówka. Zmęczeni ludzie odpoczywają. Od dwudziętych godzin tu pracuje zespół 40 robotników szkoły metalowej z Trojanu. Dzielnie spisują się młodzi pracownicy.

Na polach Nowolesia pracują mieszkańcy Nowego Dworu. Ob. H. Steyn inż. Zarządu Miejskiego — twierdzi, że pomoc w żniwach jest symbolem sojuszu robotniczo-rolniczego. Realizując go urzędnicy Zarządu Miejskiego, w Nowym Dworze powiali i postawili w kopy siedem hektarów żyta.

Nadchodzi wieczór, w powietrzu unosi się zapach rozgrzanych traw. Bujna ziemia żuławska oddycha. Świeższe, białe i całe rzesza śpiewaków polnych nawołuje się coraz to śmielej, rozpoczynając swój koncert.

Robotnicy i pracownicy wracają z pól zmęczeni a jednocześnie zadowoleni — nie zmaruże się wspaniały urodzaj. Chleba starczy dla wszystkich. (Zetka).

Teniści włoscy przybyli do USA

NOWY JORK. W środę, 3 bm. przybyli do Nowego Jorku teniści włoscy Cucelli, M. Del Bello i Canapelle, którzy w dniach 12, 13 i 14 bm. rozegrają międzystrefowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa: Australia — Włochy. Zawodnicy ci wezmą również udział w międzynarodowym turnieju tenisowym, który zostanie rozegrany w Forest Hills, w dn. 29 sierpnia — 5 września.

NASZ CZYTELNICZY PISZA

Oliwa też chce mieć bar mleczny

„Mieszkańcy Oliwy odczuwają dotkliwie brak stałego „Baru Mlecznego”. Pożądanym byłoby również, ażeby przy wejściu do parku oliwskiego uruchomiono lotny bar samochodowy, w którym można by w upalne dni dostać mleko i napoje chłodzące. Cieszy nas, że bary takie istnieją już w miastach Wybrzeża,

ale czemu zapomniano o Oliwie?”

Zdzisław Pawlak

OD REDAKCJI: Jak widzimy, coraz więcej miejscowości na Wybrzeżu domaga się barów mlecznych. Rozbudowa tego rodzaju placówek jest więc wycieczką w przyszłość.

Jak bogacz wigasy wyzyskuje parobka

W Skórczu mieszka bogaty gospodarz Alojzy Gapa, zatrudniający parobka, którego wyzyskuje w niesłychany sposób. Chłopek pracuje od 4 rano do 10 wieczór za 4 tys. miesięcznie. Jego stałym pożywieniem jest zacier. Zamiast zarobku Gapa daje czasem parobkowi mięso

wieprzowe, które nie nadaje się do spożycia.

Mieszkaniec Skórcza (nazwisko znane Redakcji)

OD REDAKCJI: Miejscewa organizacja partyjna i młodzieżowa powinny się niezwłocznie zająć tą sprawą.

Śladem naszych wystąpień

Centrala Żłomu zastosowała nowy sposób wykorzystania surowca

W związku z notatką umieszczoną w numerze 180 „Głosu Wy-

brzeża” z dnia 12 lipca br. w sprawie wykorzystania wydobywanego z gruzów żelaza, Centrala Żłomu — Zbiornica Nr 5 we Wrzeszczu wyjaśnia, że niedawno otrzymała pismo od delegacji akcji robót rozbiórkowych, zezwalające na zebranie żłomu na specjalnie określonych warunkach.

W wyniku przeprowadzonych pertraktacji ustalono trzy sposoby odbioru i wyceny żłomu, przy czym nie obowiązuje już przygotowanie żłomu na wymiary wsadowe i sortowanie na klasy, lecz sortowanie może być przeprowadzone na składnicy żłomu, przy czym cena obniża się o koszty sortowania. Ceny oparte zostały na cenniku skalkulowanym wspólnie z Zarządem Miejskim. Cen-



Dla uczczenia pierwszej rocznicy powstania ZMP. Zarząd Główny zorganizował akademie w auli Politechniki Warszawskiej, podczas której wręczono milionową legitymację członkowską ZMP. Na zdjęciu — (od lewej) Szwedki, pracujące przy odbudowie Warszawy, słuchają przemówienia przedstawicieli delegacji robotników budowlanych członków ZMP; (po prawej) — przemawia Szczepan Partyka

Sukces Związkowca Gdańsk na torze żużlowym Wrocławia

Dnia 31 ub. m. na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu rozegrano zaciąg przy 12 tys. widzów, trójkę żużlową między drużynami „Moto-Klub” Rawicz i Liga, „Związkowiec” — Gdańsk II Liga i „Związkowiec” — Wrocław. Duży sukces odniósł motocyklista „Związkowca” Gdańsk, Nikietyn. Klasa i Koman, zajmując 6 pierwszych miejsc i 2 drugie. Drużynowo I miejsce zajął „Związkowiec” Gdańsk — 19 pkt., przed „Moto-Klub” Rawicz — 17 pkt., „Związkowiec” Wrocław — 13 pkt.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (258)

— No, a dlaczego nie nadaje się to do powieści? Minajew zamyślił się: — Nie wiem, jak ci wyjaśnić... Wszystko decydowało się na kurhaniku. Akcja zachodziła wówczas wewnątrz ludzi. Kto przetrzyma — my, czy oni?... Teraz zaś przebiega operacja klasyczna, będą ją analizowali we wszystkich akademiach wojennych. Wyrok, ogólnie biorąc, jest już ogłoszony, pozostaje tylko go wykonać. Zrobimy to, bez wątpienia... Ale ja często rozmyślam teraz — co będzie po zwycięstwie? Może to jest przedwczesne, fryce jeszcze biją się zdrowo, wcale nie jestem pewien, czy dożyję dnia zwycięstwa — to rzecz przypadku... A jednak myślę o tym — jak będziemy żyć, odbudowywać miasta, co się zmieni, jak się wszystko ułoży na świecie i w domu... Widzisz — jakie mrowisko... Niechcący trochę je zrujnowałem — i właśnie kiedy tu nadchodziłeś patrzyłem — zadziwiająco: mrówki od razu zaczęły biegać, ciągnąć pręci, trudzą się, jedne tu, inne tam, zatroskane, co za diabelska energia!... Możliwe, że nie napiszę powieści o wojnie, lecz przeżyję jeszcze ze trzydziści lub czterdziści lat i napiszę najciekawszą powieść... — O czym? — O niczym. O zwykłym życiu... Wstał, otrząsnął się, zapytał: — A więc — ku Niemnu? Egzotyczne! Zapewne uwolnimy dziś Australijczyka, który walczył na wyspach Salomonowych; nie zgadzam się na żadne mniejsze sensacje. 3. Ileż to razy Schircke myślał o tych lasach — ale nigdy nie wyobrażał sobie, jakie są w środku. Przygłębiły go

swoją głębią i ciszą: zupełnie jak morze, gdy się w nie nurkuje. Schircke znalazł przed tym tylko niektóre lasy niemieckie — wyprzątane, zacinane, z porządnymi drózkami, zielonymi ławkami, z napisami — „kwietna polanka”, „domek myśliwski”. Tamte lasy były dalszym ciągiem znanego mu, zorganizowanego życia. A ten chaos... Teraz pojmował już, skąd się biorą tacy ludzie, jak „Iwan”; Rosjanie mogą — ile tylko chcą — powoływać się na książki, ale są to stworzenia pierwotne, siła ich polega na łączności z naturą... Pierwszego dnia, nie bacząc na dramatyczność sytuacji, Schircke zachwycił się puszcza, porównywał ją do gotyckich kościołów, przypominał sobie wiersze romantyków. W ciągu całego życia walczyły w nim dwie namiętności: pragnienie zorganizowania, zamilowania do porządku, oraz pogarda dla tłumów, kult samotnictwa. „Wielka Germania” była dla niego taką samą abstrakcją, jak ta puszcza, zanim się w niej nie znalazł. Nie lubił ludzi, uważał, że z drobnymi wyjątkami, są przyziemni i głupi, a na dobitkę brzydko pachną (na wiecach zawsze go mldliło). Rozumiał führera, który zbudował sobie siedzibę w Berchtesgaden, pośród gór... A las ten wydawał mu się jakimś zjawiskiem z ósmego wieku; w takich lasach koczowali Germanie, gdy nie było jeszcze ani kramarzy, ani głupich teorii o równości, ani krótkowzrocznej wiedzy.

W nocy uczył przerażenia. Nie był tchórzem, ale co innego jest widzieć przed sobą wroga, a co innego — znaleźć się wśród obcego żywiołu. W leśnych ostępach noc była niezwykle ciemna; napięcie ciszy wydawało się zwodnicze — trzask gałęzi, krzyk nocnego ptaka, zmuszały serce do szybkiego uderzenia. Za każdym drzewem mogli się znajdować partyzanci. Kto jak kto, ale Schircke wie, że jest ich wielu w tym lesie, właśnie stąd przyszli do miasta.

Schircke miał około trzydziestu ludzi — czterech z komendantury, resztę zwykłych żołnierzy. Major Schircke był najstarszy; starał się dodać innym otuchy, mówił, że wkrótce dotrą do niemieckich oddziałów. Ale już owej

pierwszej nocy zrozumiał, że umrze. Myśl o tym, nie wystraszyła go. Myślowo zwracał się do drzew, które szumiały niegdyś nad rycerstwem, przypominał sobie wiersze Uhlanda. Wtem zbiegał z przerażenia — wydało mu się, że stanął przed nim bandyta, a to był lejtnant Werner. Na szczęście nikt w ciemnościach nie mógł dostrzec tego, co przeżył major.

Wszystko stało się niezmiernie szybko. Jeszcze tak niedawno Schircke pobłażliwie wyjaśniał burmistrzowi, że sprzymierzeńcy ugrzęźli na wybrzeżu Normandii, a czerni ciesz się z tego i za nic nie okażą im pomocy... Niemcy z trudem wydostali się z miasta. Mówiono, że na szosie pomiędzy Mińskiem a Rakowcem wynikła prawdziwa katastrofa — czołgi czerwonicy unicestwiły kolumnę Niemców... Wszystko to jest niezrozumiałe, mówił sobie Schircke, lub też aż nadto zrozumiałe... Führer żył wśród orłów i nie dostrzegał ludzkiej podłości. We właściwym czasie nie rozdeptał płazów. A ludzie są ludźmi; dopóki führer prowadził ich od jednego zwycięstwa do drugiego, dopóty krzyczeli „heil”, obecnie zaś milczą, a jutro umyją ręce. Iluż jest zdrajców pośród tych, co są z mną? Wczoraj pewien gefreiter oświadczył, że walczył „przymuszony”. Jeżeli mówi coś takiego przy mnie, to co zaśpiewa, kiedy się znajdzie u czerwonych?... Ribentropp nie zdołał skłócić naszych wrogów. Zaczęliśmy dobrze. A później... Nie wiem, na czym polega błąd — czy na tym, że po Francji nie dobiliśmy Anglików, czy też na tym, że pośpieszyliśmy z atakiem na Wschód?... Zresztą i tutaj zrobiliśmy dużo głupstw; komendanci więcej myśleli o swoich wygodach, albo o paczkach dla rodzin, niż o ojezyźnie. Nie zobaczę już tego, o czym marzę — Germanii rządzącej światem, führera stojącego o steru ludzkości.

Jeden człowiek musi dyktować swoją wolę wszystkim ludziom, w tym kryje się sens epoki — przekreśliłszy wiek dziewiętnasty. Kaiser musiał liczyć się z nastrojami jakiegoś tam siodlarza. Kartka wyborcza — oto całe ubóstwo ducha ludzkiego! Czyż można przy pomocy arytmetyki określać przewagę Goethego nad dziewczyną od świń?